LIPCA

Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XIV. Nr. 179 (4855) WILNO, sobota 1 czerwca 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Groźba nowej wojny na Dalekim Wschodzie

Japonia zapowiada użycie siły w obronie swych rybaków

TOKIO (Pat) — „Niszi Niszi" dowiaduje się, że rząd japoński nosi się z zamiarem użycia siły dla obrony interesów japońskich przemysłowców naftowych w północnej części Sachalinu i praw rybaków japońskich na północnym Pacyfiku. Dziennik dodaje, że interesom tym zagraża coraz bardziej niebezpieczeństwo ze strony Sowietów, co „pozwala przewidywać, że Japonia będzie zmuszona uciec się do siły". Obecnie — pisze dziennik — rząd bada sposoby, którebyzapewniły bezpieczeństwo narodu. Japońskim towarzystwom naftowym w północnej, sowieckiej części Sachalinu — pisze dziennik — grozi poważny kryzys. Skompletowanie personelu ze względu na odmawianie wiz przez Sowiety jest bardzo utrudnione. Dziennik wyraża obawę, że odwołanie do Moskwy Smetanina skomplikuje jeszcze bardziej sytuację.

Sowiety fortyfikują Sachalin

Szef sowieckiej awiacji wojskowej i zastępca Woroszyłowa Mechlis na Dalekim Wschodzie. Koncentracja wojsk sowieckich

PARYŻ (Obsl. sp.) — Ostatnie wiadomości nadchodzące z Dalekiego Wschodu świadczą o wysokim napięciu sytuacji politycznej między Japonią, a Związkiem Sowieckim. Stosunki między obu państwami psują się z dnia na dzień. Trwająca na granicy Mandżurii i Mongolii zewnętrznej „mała wojna" japońsko - sowiecka ma niezwykle krwawy przebieg. Walki powietrzne i lądowe toczą się bez przerwy O powadze sytuacji świadczy wyjazd na Daleki Wschód szefa sowieckiej awiacji czerwonej armii, komandarma Mechlisa. Donoszą, że w Ułan Batorze (stolicy Mongolii Zewnętrznej) odbyła się narada mongolskiego sztabu generalnego z udziałem przedstawicieli sztabu 2 sowieckiej armii dalekowchodniej.

Wezwanie Smetanina, sowieckiego charge d'affair w Tokio, do Moskwy, mimo oświadczenia czynników sowieckich, że nie ma to żadnego znaczenia, komentowany jest w kołach politycznych Moskwy i Tokio JAKO ZAPOWIEDŹ ZERWANIA STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH MIĘDZY ROSJĄ I JAPONIĄ.

Jednocześnie zaostrza się zatarg rybacki na Sachalinie. Władze sowieckie nie dopuszczają wiele japońskich okrętów wojennych do połowu ryb. Każdy japoński okręt musi zaopatrzyć się w wizę przejazdową, przy czym władze sowieckie w większości wypadków prośby o udzielenie takich wiz załatwiają odmownie.

Tymczasem rząd sowiecki zabezpiecza Sachalin, przygotowując się gorączkowo do wojny. Według ostatnich doniesień z Chabarowska na Sachalin wciąż przybywają pociągi z kolonistami wojennymi. Na Sachalinie prowadzone są gorączkowe roboty fortyfikacyjne. Wzdłuż granicy sowiecko - japońskiej budowana jest linia obronna. Przygotowania wojenne trwają również w porcie wojskowym we Władywostoku oraz a granicy koreańskiej. Kolej syberyjska oraz „Turksib" przeciążona jest transportami wojennymi.

Stany Zjednoczone zrywają z neutralnością

Kongres zgadza się na udzielenie jaknajszerszej pomocy państwom demokratycznym, lecz chce zapobiedz udziałowi w wojnie

WASZYNGTON, (Pat). Posiedzenie Izby Reprezentantów trwało 13 godzin do późnej nocy. Ostateczne głosowanie w sprawie projektu ustawy o neutralności zostało odroczone do następnego posiedzenia, które się odbędzie dziś. W toku wczorajszych, niezwykle ożywionych obrad zarysowały się wyraźnie 2 tendencje: uniknięcia za wszelką cenę udziału Stanów Zjednoczonych w wojnie i udzielenia najszerszej pomocy demokracjom w wypadku konfliktu z państwami totalnymi. Obie te tendencje znajduja wyraz w projekcie Blooma, ktory uległ niewielkim zmianom, w szczególności uprawniając do ogłoszenia wojny prezydenta i kongres. W kołach rządowych uważają, że projekt Blooma zostanie ostatecznie przyjęty przez izbę.

WASZYNGTON (Pat) Izba Reprezentantów odrzuciła 71 głosami przeciwko 53 projekt republikanina Tinkhama. który przewidywał utrzymanie dotychczasowej ustawy o neutralności z odrzuceniem wniosku zmieniającego ustawę wniesionego przez Blooma. Przed odrzuceniem projektu Tinkhama Izba Reprezentantów odrzuciła 195 głosami przeciwko 68 wniosek demokraty Allena, proponujący całkowite anulowanie ustawy o neutralności.

WASZYNGTON (Pat) Po odrzuceniu projektu Allena Izba Reprezentantów przyjęła dodatek do wniosku Blooma upoważniający Kongres i prezydenta Stanów do wspolnego dyskrecjonalnego decydowania o istnieniu stanu wojny. Zmiana ta przyjęta przez Izbę zastąpi poprzednio uchwalony punkt ustawy, który przyznawał to prawo samemu prezydentowi. Izba odrzuciła dalej wniosek przywracający klauzulę „cash and cary". Wreszcie, 259 głosami przeciwko 157 Izba przyjęła wniosek ustanawiający embargo na broń i amunicję, z tym zastrzeżeniem, że embargo nie będzie stosowane wobec paliwa płynnego, samochodów i samolotów.

Amerykański krążownik-lotniskowiec



Na zdjęciu — potężny amerykański krążownik-lotniskowiec „Nashville" w czasie ćwiczeń na wodach amerykańskich. Na pokładzie widoczne wodnopłatowce, ustawione na swoich katapultach, gotowe w każdej chwili do lotu.

Mowa Halifaxa wpłynęła na uchwały Kongresu U.S.A.

WASZYNGTON, (Pat). W tutejszych kołach politycznych uważają, że przemówienie Halifaxa wniosło wszystkie pożądane sprecyzowania w sprawie polityki Wielkiej Brytanii w wypadku ewentualnej agresji Rzeszy.

Przemówienie to niewątpliwie będzie miało swój wpływ na kongres, co wyraża się w odosobnieniu „izolacjonistów" amerykańskich. W kołach politycznych przewidują, że Izba nie napotka trudności w uchwalaniu zmiany ustawy o neutralności, w której zniesione będzie postanowienie zakazujące wywozu broni w wypadku wojny. Zrówno koła rządowe, jak i większość kongresu trwają w przekonaniu że zdecydowanie jest jedyną forma polityki, która może zapobiec wojnie.

Anglia uzbraja Turcję

STAMBUŁ (Pat). Prasa turecka podaje, że rokowania, jakie się odbywają w londynie pomiędzy turecką misją wojskową, a brytyjskimi czynnikami wojskowymi, dotyczą przede wszystkim kwestii dostarczenia przez przemysł angielski dla armii tureckiej artylerii ciężkiej oraz budowy na terenie Turcji przez fachowców angielskich wielkich zakładów samolotowych. Zakłady te miałyby produkować samoloty nie tylko dla samej Turcji, lecz i dla innych państw bliskowschodnich, na wypadek wojny na morzu Śródziemnym.

Jednocześnie, jak donoszą dzienniki, rząd turecki udzielił jednej z firm amerykańskich zamówienia na dostawę kilkudziesięciu samolotów wojskowych.

Przemówienie Halifaxa oznacza przejście do ofensywy

RZYM (Pat). Wczorajsza mowa min. Halifaxa została przyjęta przez opinię włoską krytycznie. „Popolo di Roma" nazywa przemówienie prowokacyjnym i doszukuje się w nim wpływu niedawnej mowy Daladier. Nowym momentem w mowie Halifaxa pisze dziennik, jest ofensywny charakter przemówienia. Fakt ten zasługuje na specjalne podkreślenie, ponieważ dotychczasowe przemówienia ministrów angielskich trzymały się linii defensywnej. Ten ofenzywny charakter przejawia się, zdaniem pisma, w słowach poświęconych wewnętrznym stosunkom niemieckim. Oznacza to przejście do ofensywy na odcinku ideologicznym.

Niemcy nie rezygnują

Przewidywana wizyta premiera Bułgarii w Berlinie.

BERLIN Pat. Premier Bułgarii Kioseiwanow, który przybędzie do Berlina z wizytą oficjclną 5-go lipca, zabawi w stolicy Rzeszy dwa dni. 5-go lipca Kioseiwanow będzie obecny na bankiecie, wydanym na jego częśc przez Kanclerza Hitiera w pałacu kanclerskim, następnego zas dnia będzie gościem min. Ribbentropa. Przewidziana jest również wizyta u marszałka Goeringa.

Szef sztabu niemieckiego w Finlandii

HELSINKI (Pat). Szef niemieckiego sztabu generalnego gen. Halder udał się dziś do Wiipuri, gdzie był obecny podczas ćwiczeń artylerii. W sobotę gen. Halder odleci do Kemi w północnej Finlandii, skąd w niedzielę powróci do Helsinek.

Również w Tallinie bawią dyplomaci niemieccy

TALLIN (Pat) — Przybyli tu wczoraj z Berlina dyrektor wydziału wschodniego w ministerstwie spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej Kleist i kierownik wydziału kultury tegoż ministerstwa Boening przyjęci zostali przez wiceministra spraw zagranicznych Epika i szefa wydziału prasowego, który podejmował ich obiadem. Koła oficjalne twierdzą, że wizyta nie ma charakteru politycznego, a celem przyjazdu urzędników niemieckich jest zapoznanie się z miejscowymi warunkami.

Przemysł niemiecki w położeniu bez wyjścia

Nowe ograniczenia surowcowe. Oświadczenie przedstawiciela przemysłu.

BERLIN (Pat). Komisarz dla planu czteroletniego wydał rozporządzenie, zakazujące używania bawełny i lnu przy wyrobie szeregu tkanin, a nakazujące zastąpienie tych surowców przez wełnę cellulozową. Sprawozdawca generalny przemysłu tekstylnego Kehrl oświadczył redaktotowi „Textilzeitung": „jeżeli przemysł tekstylny nie poczyni wysiłków, znajdzie się w położeniu bez wyjścia".

W. Brytania przygotowana do wojny

Przemówienie ministra zaopatrzenia

LONDYN (Pat) — Minister Burgin, stojący na czele utworzonego niedawno ministerstwa zaopatrzenia, odbył ostatnio podróż inspekcyjną w Szkocji, celem przeprowadzenia lustracji w tamtejszych zakładach przemysłowych, pracujących na potrzeby wojska. W dniu wczorajszm minister wygłosił w Glaskow przemówienie, w którym przedstawił wynik swej inspekcji

Rezerwy zaopatrzeniowe Anglii są dziś olbrzymie. Zwiedzając poszczególne ośrodki przemysłu, pracującego dla obrony narodowej, maiłem możność przekonać się, w jak szybkim tempie, niezależnie od istniejących już zapasów, postępuje naprzód produkcja sprzętu i zaopatrzenia dla wojsk brytyjskich. Sytuacja, w jakiej znajdujemy się dziś pod tym względem, pozwala nam stać twardo na stanowisku, że żadne rewindykacje poparte jedynie argumentem siły nie będą brane pod uwagę. Jesteśmy zdecydowani bronić pokoju, ale istnieją granice, poza które W. Brytania i jej imperium nigdy nie będzie mogła się posunąć. W razie jakiejkolwiek grozy agresji W. Brytania wykaże swą siłę.

Konflikt angielsko-japoński

Rozmowy dyplomatyczne rozpoczną się 6 lipca

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Tokio: rozmowy angielsko-japońskie rozpoczną się 6 lipca.

Dzienniki japońskie podają, że w rozmowach tych wezmą udział konsul japoński i reprezdntant wojska oraz konsul angielski z Tientsinu Herberbt. Omówią oni lokalny incydent tientsinski. Ambasador Craigie i radca ambasady japońskiej w Hsingkingu Sotomatsu Katoh, jako przedstawiciel min. Arity omówią ogólne zagadnienia japońsko-brytyjskie w chinach.

Anglia narazie nie zgadza się na ustępstwa

LONDYN (Pat). „Times“ donosi: wczorajsza depesza Domei przyniosła błędną informację, jakoby władze angielskie w Tientsinie zgodziły się na ekstradycję 4-ch chinczyków dla stworzenia podstawy do rozpoczęcia rokowań w Tokio.

W rzeczywistości sytuacja przedstawia się zupełnie odmiennie. Los 4-ch Chińczyków przebywających na terenie koncesji w Tientsinie jest sprawą czysto lokalną i wyjaśniony będzie w czasie rozmów w Tokio. Jeśli w czasie tych rokowań dostarczone będą dowody winy aresztowanych, wówczas dopiero będą oni wydani władzom japońskim. Dotychczas jednak wina nie została im dowiedziona, a dokumenty przedstawione przez stronę japońską nie mogą być sprawdzone.

Wzmocnienie sił brytyjskich o..... 36 żołnierzy

SZANGHAJ, (Pat). W Fuczau wylądował oddział marynarzy angielskich w sile 35 ludzi. Oddział ten ma wzmocnić ochronę konsulatu brytyjskiego, życia i mienia obywateli brytyjskich. W Fuczau skoncentrowano ponownie 26 japońskich okrętów wojennych.

Prymas Polski kar. Hlond

na Kogresie Eucharystycznym w Gdyni

GDYNIA (Pat). Przybył dziś do Gdyni na dziecezjalny Kongrns Eucharystyczny prymas Polski ks. kardynał Hlond. Dostojnego pasterza na peronie dworca kolejowego powitał jako gospodarz ziemi pomorskiej wojewoda Raczkiewicz, ks. biskup morski dr. Okoniewski, dowódca floty kontradmirał Unrug, dowódca Obrony Narodowej płk. Sas-Hoszowski, duchowieństwo z ks. kanonikiem Turzyńskim na czele. Na placu Konstytucji przed dworcem kolejowym ustawiła się kompania honorowa marynarki wojennej z orkiestrą.

Polska zabezpiecza pretensje do b. Czechosłowacji

WARSZAWA, (Pat) Niejasność sytuacji prawnej znajdującego się w Polsce mienia, które było własnością państwa Czeskosłowackiego, oraz konieczność zabezpieczenia tego mienia również z uwagi na wysokie pretensje finansowe Polski do byłej Czechosłowacji z tytułu rozrachunków, spowodowały ustanowienie przez władze administracyjne administratora urzędowego, któremu powierzono opiekę nad nieruchomościami i ruchomościami b. Czechosłowacji, znajdującymi się w Polsce.

W 30-lecie zgonu M. Karłowicza

29 czerwca z inicjatywy T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich w Wilejce i przy czynnym współudziale miejscowego Korpusu Ochrony Pogranicza odbył się w Wiszniewie koło Świra uroczysty obchód ku czci Mieczysława Karłowicza w 30-lecie jego zgonu.

W Wiszniewie Mieczysław Karłowicz urodził się, wychowywał i tu w dorzeczu górnej Wilii znalazł źródło swych natchnień, słuchając poszumu drzew, głosu ptaków i tonów wieśniaczej piosenki. Karłowicz aż do zgonu corocznie spędzał co najmniej kilka tygodni w miejscu swego urodzenia. Dwór, w którym Karłowicz urodził się i wychował został zupełnie zniszczony w czasie wojny światowej, pozostały jedynie fragmenty dawnego parku.

Uroczystości rozpoczęły się od poświęcenia kamienia pamiątkowego oraz poświęcenia i oddania pod opiekę gminy alei i altany lipowych oraz modrzewia, związanych z życiem i twórczością Karłowicza. Prezes T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich w Wilejce płk. Janusz Gaładyk wygłosił przemówienie poświęcone twórczości wielkiego muzyka przekazując pod opiekę gminy pamiątki związane z twórczością muzyka Karłowicza. Po przemówieniu płk. Gaładyk w imieniu T-wa złożył przy kamieniu pamiątkowym wieniec. Następne wieńce złożyły poszczególne delegacje młodzieży wiejskiej.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele, na placu przed kościołem, na prowizorycznej estradzie odbył się koncert chórów i orkiestry symfonicznej Warszawskiej Fundacji Domów Akademickich im. Gabriela Narutowicza, które specjalnie w tym celu przybyły z Warszawy.

Przed koncertem prof. Konserwatorium im. Mieczysława Karłowicza w Wilnie, dr. Szeligowski wygłosił przemówienie składając w imieniu kompozytorów i muzyków wileńskich hołd wielkiemu duchowi.

Koncert rozpoczął się odegraniem przez orkiestrę symfoniczną dwu części Suity Karłowicza, po czym soliści odśpiewali szereg pieśni Karłowicza. Na zakończenie koncertu chór akademicki odśpiewał „Pieśń o Morzu“, jako że dzień ten zbiegł się z uroczystościomi obchodu „Święta Morza“, oraz szereg popularnych pieśni polskich.

Na uroczystości ku czci Karłowicza przybyła do Wiszniewa rodzina Karłowicza w osobach p. Romer-Ochenkowskiej z Wilna i p. Śniadeckiego z Warszawy, przedstawiciele świata muzycznego z Warszawy i Wilna, przedstawiciele władz wojewódzkich i szkolnych, jak również wielotysięczne tłumy mieszkańców okolicznych wsi.

Nad budynkiem szkolnym, estradą i w parku widniały emblematy z napisem pierwszych dwóch taktów znanej pieśni Karłowicza „Pamiętam ciche, jasne, złote dnie“.

Uroczystości z Wiszniewa były transmitowane przez rozgłośnię wileńską Polskiego Radia.

Parlament turecki ratyfikuje układ z Francją

Po przyłączeniu sandżaku Aleksandretty do Turcji „żadna siła niepotrafi zakłócić stosunków z Francją“

ARTIOCHIA, (Pat). W czasie uroczystego posiedzenia parlamentu Hataju — Sandżaku Aleksandretty uroczyście przyjęto do wiadomości zawarcie układów francusko-tureckich, po czym uroczyście przegłosowano zgodę na aneksję sandżaku przez Turcję. Po dokonaniu tych formalności parlament rozwiązał się. Bezpośrednio po ogłoszeniu wyników głosowania w sprawie aneksji Sandżaku na dubynku parlamentu wywieszono flagę turecką.

STAMBUŁ, (Pat). Cała prasa turecka zamieściła artykuły wstępne poświęcone przyłączeniu do Turcji Hataju oraz zawarcia z Francją układu w sprawie bezpieczeństwa morza Śródziemnego. Co do Hataju,zgodnie się podnosi, że Mataj już od 4,000 lat jest zamieszkały przez rasę turecką (Hittyci, zdaniem historyków tureckich byli ludem pochodzenia tureckiego) i że powrót tego kraju do Turcji był przewidziany już podczas zawarcia pierwszego traktatu turecko-francuskiego z 1921 roku i że rozwiązanie zagadnienia hatajskiego w myśl życzeń tureckich stanowi ostateczną realizację tak zwanego paktu narodowego, nakreślonego przez Mustafę Kemala Paszę w chwili rozpoczęcia walki o niepodległość swego kraju.

Z drugiej strony prasa uważa, że po wcieleniu Hataju, nic już nie dzieli Turcji i Francji. Zresztą i sam prezydent Ismet Inonu oświadczył niedawno na kongresie stronnictwa republikańsko-ludowego, że po rozwiązaniu kwestii Hataju „żadna siła już nie potrafi zakłócić stosunków pomiędzy Francją a Turcją“. Premier zaś turecki Rafik Saydam zaznaczył z okazji deklaracji o zawarciu układu francusko-tureckiego, że „odtąd najbardziej ścisłe węzły łączą nas z Francją, której interesy są analogiczne do naszych, i z którą nas łączą również stosunki o charakterze sentymentalnym“.

Prasa węgierska o przemówieniu Pana Prezydenta Mościckiego

„Dostęp do morza jest dla Polski światem i powietrzem“

BUDAPESZT (Pat). Prasa węgierska przynosi obszerne streszczenia wczorajszego przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, podkreślając szczególnie ustępy, mówiące o znaczeniu Gdańska dla Polski oraz niezłomnej woli narodu bronienia swobodnego dostępu do morza. Większość dzienników zaopatruje te streszczenia następującymi tytułami: „Polska nie pozwoli odepchnąć się od Bałtyku“.

Ruś Podkarpacka pogodziła się z losem

BUDAPESZT (Pat) — Wczoraj odbyło się uroczyste przyjęcie posłów z Górnych Węgier i Podkarpacia do izby węgierskiej.

Wśród żywych oklasków zebranych, przewodniczący izby Daranyi powitał posłów, podkreślając, że mieszkańcy węgierscy, słowaccy i rusy tych terytoriów zawsze walczyli razem z narodem węgierskim, dzieląc z nim dobrą i złą dolę.

W imieniu ludności słowackiej przemawiał następnie poseł Kodlac, zapewniając, iż posłowie słowaccy pracować będą w duchu solidarności węgiersko - słowackiej.

Przewódca posłów z Rusi Podkarpackiej Brody oświadczył, iż naród ruski, pomimo ucisku zachował wierność idei Ś. Stefana. Rusini chcą mieć swe ognisko na dalsze tysiąclecia w królestwie węgierskim.

W końcu premier Teleki powitał w imieniu wszystkich Węgrów braci węgierskich, słowackich i ruskich, powracających po 20 latach do ojczyzny.

Klęska posuchy w Brazylii

RIO DE JANEIRO (Pat). Nadeszły tu wiadomości o strasznych skutkach posuchy, jaka od dziewięciu miesięcy trwa w północnych okolicach stanu Bahia. W okolicy najbardziej klęską posuchy nawiedzonej, pod Mentes Claros znaleziono martwą kobietę z niemowlęciem u piersi. Setki ludzi opuściło swe siedziby w poszukiwaniu wody, za którą w okolicach Bahia płacą i po dwa milrejsy za szklankę (około gr. 30). Rząd zorganizował akcję ratowniczą i nakazał rozpoczęcie w okolicach nawiedzonych suszą wielkich robót inwestycyjnych, które dadzą zbiedzonej ludności jaki taki zarobek, oraz wysłał kilkanaście samochodów do rozwożenia wody tam, gdzie dojazd jest możliwy.

Także w stanie Espirito Santo, który już od lat dwóch cierpi na posuchę, bardzo ucierpiały zbiory polskich kolonistów, osiadłych w górach na Aguia Branca i Cachoeira da Onca (Orzeł Biały i Wodospad Jaguara).

Posucha, panująca od lat trzech w stanach Alagoas i Sergipe spowodowała masową wędrówkę ludzi na południe do stanu Sao Paulo,

Złóż ofiarę na F. O. N.

Prezydent Lebrun gościem amb. Łukasiewicza

PARYŻ (Pat) — W piątek wieczorem ambasador Łukasiewicz podejmował w salonach ambasady polskiej obiadem prezydenta republiki francuskiej p. Alberta Lebrun z małżonką. Po obiedzie, w którym wzięli udział członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego, odbył się raut, w czasie którego koncertowali skrzypek Henryk Szeryng i laureat Mołcużyński, obdarzeni przez zgromadzoną elitę paryską oklaskami.

Kronika telegraficzna

— **Ukarany za przemyt emigrantów.** Adwokat Żyd angielski, Seligman, praktykujący w Tel Avivie został skazany na karę sześciu miesięcy więzienia przez sąd jerozolimski za współdziałanie w przemycaniu nielegalnych imigrantów do Palestyny.

— **Znana Wilnianka ochotnikiem na „żywą torpedę“** Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz otrzymuje w dalszym ciągu listy od gorąco miłujących kraj obywateli, którzy zgłaszają gotowość poświęcenia swego życia dla ojczyzny, prosząc o zaliczenie ich do szeregów „żywych torped“. M. in. listy takie nadesłali: Adam Zdrojewski z Gniezna, Władysław Walniewski, kaprl rezerwy, zam. w pow. augustowskim, **oraz Matylda Chorzelska, dr farmacji, b. peowiaczka, b. legionistka, zam. w Wilnie.**

— **Rekord łodzi motorowej.** Znany niemiecki kierowca wyścigowy Hans Stuck pobił wczoraj rekord światowy szybkości łodzi motorowych w klasie łodzi do 800 kg wagi. Rekord został ustanowiony na jeziorze pod Berlinem. Hans Stuck osiągnął 87 i pół klm na godzinę.

— **Burza nad pow. miechowskim.** Onegdajsza burza gradowa, jaka przeszła nad częścią pow. miechowskiego zniszczyła plony zbóż ozimych i jarych na przestrzeni przeszło 1200 h. w granicach od 20 do 90 proc. W czasie burzy piorun zabił 38-letnią Wiktorię Jamróz z Maciejowic, zatrudnioną na polu

Zmiana rządu w Holandii

HAGA, (Pat). Pismem, datowanym 29 czerwca rb. rząd holenderski zgłosił swoją dymisję na ręce królowej Wilhelminy. Królowa powierzyła czasowe kierownictwo ministerstw członkom dotychczasowego gabinetu. Rano królowa przyjęła premiera Colijna i powierzyła mu misję utworzenia nowego rządu. Colijn nie dał stanowczej odpowiedzi i poprosił o czas do namysłu. Dymisja gabinetu spowodowana została różnicą zdań poszczególnych ministrów w sprawie budżetu na rok 1940.

Nowe wystąpienie Goebbelsa — nowe kłamstwa

Stanowczym, lecz spokojnym i poprawnym przemówieniom mężów stanu państw demokratycznych Niemcy przeciwstawiają niewybredne wybryki Goebbelsa

BERLIN (Pat) — Minister propagandy Rzeszy dr Goebbels zabrał ponownie głos na łamach wczorajszego „Voelkischer Beobachter“ W dłuższym artykule wstępnym polemizuje on ponowie z angielską „polityką okrążania“ i nie szczędzi przy tym Londynowi niewybrednych zwrotów, które nie osiągają zamierzonego celu, kompromitują jedynie autora. Myślą przewodnią artykułu jest ośmieszanie Anglików i „idiotcznej“ — jak pisze dosłownie Goebbels — polityki W. Brytanii oraz wykazanie „bezsilności i bezwładu Anglii, której, jak dowodzi miniter — „nikt już się nie boi“.

„Anglicy poszukują drogi porozumienia z narodem niemieckim, pisze dr Goebbels. Istnieje tylko jedna droga. Prowadzi ona przez kanclerza. Wszystkie inne drogi są niedostępne. Ci, którzy poszukują jeszcze innej drogi nie zdają sobie sprawy, że świat się bardzo zmienił. Groźby angielskie już nam nie imponują. Pozostaniemy zimni i obojętni. Pocóż mamy obawiać się Anglii? Niech Anglia zawróci z polityki dotychczasowej. Niech mniej przemawia i radzi a wykaże się czynami. Żądamy od Anglii aby naprawiła wyrządzone nam krzwdy. Czas jest na usługach Niemiec i pracuje dla Rzeszy. Szanse tworzo stają się z dnia na dzień niekorzystnego przez Anglię frontu okrążenia niejsze“.

Skazanie terorystów irlandzkich

LONDYN Pat. W dniu dzisiejszym przed Sądem Karnym w Londynie odpowiadało 4-ch terorystów Irlandzkich. Główny oskarżony niejaki Bradford po przejściu specjalnego kursu, sporządzania bomb, urządzonego przez terorystów w Irlandii, przybył w r. 1937 do Londynu, gdzie rozpoczął fabrykację bomb, które oddawał współśpiskowcom lub też sam je rzucał. Do aresztowania Bradforda policja przywiązuje wielką wagę ponieważ uchodzi za jednego z głównych kierowników akcji terorystycznej na terenie Londynu.

Trzej inni teroryści odpowiadali za to, iż w dniu 3-go Maja spowodowali wybuch bomb w różnych punktach miasta. Wszyscy czterej zatrudnieni byli w Londynie, jako portjerzy hotelowi lub kelnerzy. Sąd stwierdziwszy winę oskarżonych skazał każdego po 20 lat ciężkiego więzienia.

35 czy 44 miliony?

(Konsolidacja emigrantów)

Mały Rocznik Statystyczny każe nam wierzyć, że ludność Polski wynosi 35 milionów. Jest to jednak rachunek statystyczny, ale nie polityczny. W dzisiejszych warunkach, przy dzisiejszych nastrojach, podział na kraje macierzyste i na emigracje, posiada znaczenie jedynie geograficzne.

Krążyły przed „POP‘em“ różne smutne wieści, błąkały się różne pesymizmy o stanie naszych emigracyj. Wynarodowienie młodych pokoleń, wymieranie starych, asymilacja. No i kłótnia, prastara, odwieczna polska kłótnia!

Nadszedł P. O. P. i cała „zasymilowana“ brać kłótnicka stanęła do apelu. Prasa emigracyjna poczęła pęcznieć od nazwisk ofiarodawców na FON. Przez ziemie, morza i oceany poczęły wędrować czeki, dolary, pezy, milrejsy, dynary, funty, franki, korony!.. Okazało się, że nic się nie zmieniło od roku „wielkiej potrzeby“, roku 1918 i wielkiej powodzi w Małopolsce. Jest nas 44 miliony, a nie 35 milionów. Daleko jest jeszcze do końca akcji. Wbrew naszym mniemaniom o szybkości poczt amerykańskich tygodnie całe wędrują numery gazet polskich pod dachy z liści palmowych, względnie blachy żelaznej tych najofiarniejszych. Rzemieślników z małych osiedli Am. Północnej, traperów kanadyjskich, osadników brazylijskich, wiertaczy naftowych Argentyny. Jeszcze długie miesiące, kiedy w Polsce zapomną o „Popie“, emigranty będą uchwalały „rezolucyje“ i zbierały składki.

Bo w Ameryce, jak w Ameryce, albo wszyscy dają, albo nikt. A ponieważ ktoś już dał, więc muszą dać wszyscy. Zwolna, nie śpiesząc się, po słowiańsku, nie punktualnie, związek za związkiem, dom za domem, jak kręgi od kamienia ciśniętego na wodę!

Ile z tego będzie milionów, 20. 50, czy 100 nie jest rzeczą najważniejszą. Najważniejszą jest powszechność ofiar składanych. Emigracja okazała się żywotną i żyjącą częścią Narodu Polskiego.

Solidarność naszych emigracyj oznacza, że na wypadek wojny wpłyną do Polski sumy dziesięciokrotnie większe. Emigrant jest realistą. Żyje przeważnie w krajach pacyfistycznych. Nie bardzo wierzy w wojnę. Daje „na rewolwer“ do utrzymania w szachu napastnika. Ale gdyby doszło coś do czego?... dałby dziesięciokrotnie więcej.

* * *

Leży przede mną kilka numerów największego dziennika polskiego, wychodzącego w Argentynie (C. N. Kuriera Polskiego). Przeglądam je. Co się stało? Jakże się to wszystko tak zmieniło?

Emigracja polska w Argentynie była ongiś emigracją najbardziej skłóconą. Gazety polskie roiły się soczystych epitetów. Na przeciwnikach nie zostawiano suchej nitki. Ba, umiano nawet wprowadzić na teren amerykański instytucję niebywałą — pojedynek!

Na moje molesty działacze uśmiechali się porozumiewawczo: „Niech pieczeństwo — pogodzimy się. My pan zaczeka. Przyjdzie jakieś niebez już tacy jesteśmy“!

No i rzeczywiście pogodzili się, ale jak? Socjaliści inicjują zebranie walne u chadeków. Wydawcy prowadzą zjazdowiczów do konkurenta na herbatkę. Przypominam, przecieram oczy, co to, sen, czyli jawa?

Ani jedno, ani drugie. Dr Goebbels jest dobrym ministrem propagandy — nie tylko dla Niemców.

Czytam sprawozdanie z wiecu na FON i znowu trzeba przetrzeć oczy. Długi, b. długi czas Ukraińcy w Argentynie nie brali udziału w wiecach polskich. A dziś? Białorusin, Ukrainiec i Żyd przemawiają. nawołują, dają forsę. Mówca żydowski oświadcza, że antysemityzm polski jest zgoła niewinnym barankiem wobec wilka — Hitlerii... Ukrainiec w imieniu Ukraińców argentyńskich zobowiązuje się do udzielenia „pomocy materialnej i moralnej“. Na wiecu tym zebrano około 20 tysięcy złotych.

* * *

Emigracja polska w Argentynie jest młodą, milionów swojej północnej siostrzycy nie posiada i daj Boże, żeby dociągnęła do miliona złotych. Ale podniecenie psychiczne i harmonia odbija się pomyślnie i na innych terenach pracy, znacznie donioślejszych.

Kto chce dowiedzieć się czegoś o życiu emigracji z prasy emigracyjnej musi zacząć je czytać od ogłoszeń Tekst jest poświęcony przeważnie sprawom polskim, wiecom i zebraniom organizacyj emigracyjnych. Ogłoszenia mówią, że propaganda towarów polskich idzie nie tylko w Argentynie na całego. Nawet film polski, kopciuszek we własnym kraju, doczekał się uznania w... Urugwaju. „Baczność mieszkańcy pięknego Montevideo... kino N wyświetla „Warszawa o północy“, czyli „Czy Lucyna to dziewczyna“. Sklep „Niedźwiedź biały zaprasza was na polską wódkę i ogórki kiszone“. „Baczność, oto nadeszły papierosy i tutki polskie“.

„Krawiec eleganckiego świata ubiera panów“ w nawiasie materiały łódzkie). „Baczność emigranci, Sobieski odchodzi ...lipca. Chrobry ...sierpnia Piekarnia polska... chleb pieczemy jak w Polsce. Miód z gospodarstw polskich w Misiones do nabycia w sklepach polskich“. itd...

* * *

Od roku 1935 postęp olbrzymi. Wszyscy moi znajomi z inteligencji pracującej przekształcili się już w posiadaczy. Ci posiadacze, przeważnie drobni, ale pracujący w krajach o olbrzymich możliwościach, to naturalni odbiorcy propagatorzy towarów puolskich.

Robotnik i włościanin nasz jest wierny kuchni polskiej do grobu. „Czystą wyborową“ i „kiełbasę krakowską“ prowadzi za sobą na koniec świata. Patriotyzm usposabia go czule nawet do papierosów ojczystych w kraju najwspanialszych tytoni. Ta pomoc może mieć znaczenie o wiele bardziej doniosłe od składek i rezolucyj. Nasze obie Izby Wileńskie Rzemieślnicza i Handlowa powinny się nad tym zastanowić.

* * *

Trudno jest nie będąc kupcem torować drogę handlowi chociaż handel nasz powinien mieć na usługach nawet poetów, jako że sam nie posiada wyobraźni. Napiszę parę słów jako konsument.

Kraje tropikalne i subtropikalne chorują na brak kwasów. Wszystko jest słodkie, owoce, wody! Pozostaje na placu jedna poczciwa cytryna.

Nasza żórawina mogłaby podbić cały świat upałów. Jakże tęskniłem do niej w skwarze amerykańskiego lata, kiedy jedynym napojem był słodki sok z nieprawdopodobnie słodkiej wyciśnięty pomarańczy.

Robotnicy wzdychali do wileńskiej żórawinki i kazali żonom robić „ruski kwas chlebowy“.

* * *

W walce nerwów, którą teraz prowadzimy, w walce na przetrzymanie nie trzeba wytrącać z rachunku, ani emigracji, ani jej możliwości nabywczych. Nasza ekspansja i gospodarcza i kulturalna i propagandowa ma w tej chwili naturalne jaczejki rozsiane po całym świecie jaczejki, które mogą równie dobrze kłaść na obie łopatki interesy wroga, jak znakomicie wspierać plany naszego Min. Przemysłu i Handlu.

Nie wolno tego entuzjazmu marnować. Ani korzystnej koniunktury w Ameryce Łacińskiej, dziś antytotalnej, a nie wiemy jakiej jutro. Niewątpliwie bowiem prądy wewnętrzne wśród emigracyj polskich w Ameryce harmonizują z obecnym nastrojem obu Ameryk!

Tym większa siła tych wiatrów pomyślnych!

Kazimierz Leczycki..



Tajemnica Mongolii Zewnętrznej

Co się dzieje na granicy Mandżurii i Mongolii. Rewelacje francuskiego dziennikarza Gille'a w „Temps“.



Wojsko Mongolskie.

PARYŻ (Obsł. sp.) — Ruchliwy dziennikarz francuski, korespondent „Temps'a“, Rober Gille, specjalista do spraw Dalekiego Wschodu, dotarł do miasta Sejuan, stolicy wewnętrznej Mongolii i ogłosił na łamach swego dziennika, ciekawe informacje o tej rozległej i nieznanej krainie.

Od samego początku kampanii chińskiej, pisze Robert Gille, Japonia niechętnym okiem patrzyła na Mongolię Zewnętrzną, stanowiącą najdogodniejszą drogę łączącą Sowiety z Chinami.

Kwantunska armia japońska, chcąc odciąć Chiny od Sowietów, postanowiła „uderzyć na Mongolię. Od kilku tygodni toczą się boje. Jak dotychczas armia kwantunska nie tylko że nie osiągnęła swego celu, lecz nie posunęła się nawet ani na jeden krok. Mongolia wspierana przez siły armii czerwonej stawiła czoło.

Tymczasem, jak się okazuje, walka na tym odcinku prowadzona jest w dwóch kierunkach. Można w tym nawet dopatrzeć się pewnego współdziałania chińskiej armii Czang-Kaj Szeka ze sztabem sił zbrojnych Mongolii i... sowieckiego Dalekiego Wschodu. Jednocześnie bowiem z walkami powietrznymi i lądowymi na granicy Mandżurii i Mongolii zewnętrznej rozpoczęła się WIELKA OFENSYWA ARMII CHIŃSKIEJ NA STOLICĘ WEWNĘTRZNEJ MONGOLII SEJUAN. Walki te przyniosły Chińczykom poważny sukces. Pod naporem nacierających wojsk chińskich, japońskie jednostki wojskowe zmuszone były do odwrotu i Chińczycy znajdują się na przedmieściach Sejuana.

Robert Gille utrzymuje, że istnieją obecnie aż trzy Mongolie. Jedna Zewnętrzna, część Wewnętrznej Mongolii ze stolicą Sejuan, okupowaną przez armię japońską oraz inna część przyznająca zwierzchność Chin marszałka Czang-Kaj-Szeka. Pod władztwem synów Krainy Wschodzącego Słońca znalazła się część Mongolii, licząca milion 200 tys. mieszkańców, z czego większość stanowią Chińczycy.

Japonia, mająca zamiar stworzenia nowego państwa buforowego, na modłę Mandżuko, postawiła na czele marionetkowego rządu mongolskiego, prawdziwego Mongoła, księcia de Wanga, który odrazu stworzył armię, liczącą 15 tysięcy ludzi, wyszkoloną i wyekwipowaną przez Japończyków. Wkrótce jednak większa część armii de Wanga przeszła na stronę Chin i opiekę nad nowym państwem powierzono armii kwantuńskiej.

Moskiewska „Prawda“ zamieściła wczoraj zjadliwy artykuł p. t. „Chwalcy ze sztabu kwantuńskiej armii“. w którm porównywuje komunikaty agencjii „Domei“ o rzekomych sukcesach lotników japońskich nad sowiecko - mongolskimi, z przechwałkami znanego bohatera powieści Alfonsa Dodeta „Tantarem z Teraskony“. który w zapale łgarstwa myśliwskiego, zapewniał, że w ciągu 30 minut zastrzelił... 97 lwów. Komunikaty japońskie, pisze „Prawda“, przypominają opisywany szeroko przez prasę japońską wypadek z lejtnantem Kawadama. samuraja od 45 pokoleń. który jeździł pociągiem do Pekinu z oddziałem wojska, gdy partyzanci nagle zniszczyli na przestrzeni kilka jardów tor kolejowy. Katastrofa zdawała się być nieuniknioną. Wówczas Kawadama odwrócił się w stronę Tokio i wzniósł modły... Stał się cud. Pociąg uniósł się w powietrze. przefrunął przez naruszony odcinek toru. opuścił się z powrotem na szyny kolejowe i pomyślnie osiągnął Pekinu. Historia awiacji nie zna takich niesłychannych zwycięstw, pisze „Prawda“. Gdy się czyta więc nieprawdopodobne komunikaty agencji „Domei“ ze sztabu kwantuńskiej armii. może powstać pewność: widocznie dobrze ich nałojono, skoro tak się chwalą“...

Chrześcijański Blok Gospodarczego Odrodzenia Wilna w obronie 300 bezrobotnych kamieniarzy

Na inauguracyjnym posiedzeniu nowowybranej Rady Miejskiej z łona radnych Chrześcijańskiego Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna zgłoszony został wniosek w sprawie kamieniarni, zorganizowanej w swoim czasie przez Fundusz Pracy. Kamieniarnia ta dostarczyła pracy 300 okolicznym robotnikom, zatrudniając ich przy wyrobie kostki. Po pewnym czasie kamieniarnie przejął Zarząd Miejski, a następnie ją zlikwidował. Skutkiem tego około 300 robotników, trudniących się wyrobem kostki, wraz z rodzinami pozostało bez pracy i środków do egzystencji.

Wnioskodawcy domagają się od Magistratu ponownego uruchomienia kamieniarni i zatrudnienia w niej bezrobotnych.

Wniosek ten będzie w najbliższym czasie rozpatrzony przez Prezydium Zarządu Miasta.

AUGUSTÓW

Stoją w lasku kolorowe krowy. Są białe, żółte, są szare i czarne. Krowy stoją i patrzą w wodę, a na krowy patrzą turyści, którzy jadą wygodnie motorówką. Spod łodzi zrywają się dzikie kaczki. Są jeszcze młode, nie umieją latać. Matka kołuje nad stadkiem uciekających piskląt, które kryją się w ajerze.

Tam dalej lata nad wodą czapla, a od czasu do czasu wyskoczy z wody rybka, która zostawia po sobie rozchodzący się daleko plusk..

Rośnie trawka. Trawka jest znacznie przyjemniejsza od materaca. Trawka jest czysta i wysoka. Nikt jej nie czesze i nikt nie pilnuje. Trawa jest bujna i znacznie zieleńsza niż u nas w mieście.

W wodzie odbijają się pióra podartych chmur.

Jest piękny dzień.

Cały Augustów w gali.

Na masztach flagi. Błyszczą żaglówki. Lśnią w słońcu kajaki. Nowy budynek Ligi Popierania Turystyki, umajony zielenią, a przed samym wejściem od strony dworca kolejowego „Augustów Port“, szeroka wstęga o kolorach narodowych czeka na przecięcie.

Za chwilę nastąpi otwarcie dużego i jedynego w swoim rodzaju w Polsce hotelu nad jeziorem.

Przemówienia.

Fotografie.

Pani ministrowa Bobkowska przecina wstęgę. Schronisko jest otwarte.

Pokoje, sale, korytarze napełniają się gośćmi, którzy przyjechali na tę uroczystość. Wszyscy podziwiają. Każdy chce dłużej tutaj zostać i napatrzyć się do syta pięknym krajobrazu.

Na drzwiach poszczególnych pokoików wiszą kartki z cenami. Dyskretnie zaglądamy i z pewnym niedowierzaniem dowiadujemy się, że jednak w tym hotelu jest drogo.

W rekordowym tempie dodajemy sumy. Obliczamy procent i otrzymujemy sumę łącznie z pokojem, utrzymaniem i obsługą. Wynosi cała ta przyjemność około 15 zł dziennie. Na stosunki warszawskie nie jest to drogo, ale jeżeli weźmie się pod uwagę, że w schroniskach turystycznych można przespać się w Zakopanem za 50 gr, a utrzymać się po studencku, rachując za 3—4 zł — to widzimy, że Augustów bije rekord.

Ale poco mam narzekać, skoro hotel jest przepełniony. Nie można dostać ani na jedną noc łóżka. Wszystko jest zamówione i nikt nie prosi specjalnie o zniżkę. Ceny te będą jednak zniżone. Mało tego — Ministerstwo Komunik. przyzna specjalne zniżki kolejowe na przejazd do Augustowa. Słowem, nie trzeba obawiać się. Hotel cieszyć się będzie powodzeniem.

Są przecież turyści, którzy lubią dobrze zjeść, dobrze wyspać się. Posiedzieć przy stoliczku z kartami i czarną kawą. Są turyści, którzy lubią spacerować w białych spodniach i nosić marynareczkę z kotwicami, a nie umieją pływać.

Niech żyją i tacy na świecie.

Są przecież snoby, którzy szukają wiecznie czegoś nowego i takiego miejsca, gdzie bywają znane osobistości.

Takim właśnie miejsce jest Augusów. Na jeziorze spotkać można min. Becka, prowadzącego w rekordowym tempie motorówkę. Na jeziorze można spotkać również i innych ministrów i wyższych oficerów, a cóż to za zaszczyt jeżeli któryś z panów dygnitarzy zechce łaskawie spojrzeć na tego małego robaczka z Warszawy, czy inego miasta przybyłego w pogoni za świeżym powietrzem i wodą tu właśnie do Augustowa.

Snobizm jest zaraźliwą chorobą. Snobizm jest jednak czynnikiem reklamującym turystykę w tym większym znaczeniu i w szerszej skali

To nic nikomu nie przeszkodzi, że pani naczelnikowa, czy pani aptekarzowa nosić będą po wyjeździe pani ministrowej takie same właśnie pantofelki czerwone na wysokim korku. Co to komu może zaszkodzić, że właśne ktoś będzie chciał kupić sobie akurat taki sam kapelusik plażowy w jakim był wczoraj pan dyrektor departamentu.

Turystyka kwitnie jak niezapominajki.

A będąc raz w Augustowie, trudno jest zapomnieć o tej pięknej krainie zielonych jezior i wysepek.

Na tle zieleni odcinają się płótna żagli. Cisza jeziora przerwana jest warkotem motorówki albo pieśnią turystów, zwiedzających jezioro.

Niech woda będzie najbardziej spokojna i cicha a młodzież zawsze śpiewać będzie „Choć burza huczy w koło nas“.

Może i huczu, ale nie u nas.

Jeziora, rzeki i morze to jedna wielka całość. To nasza potęga. To nasza duma. To nasze bogactwo.

Hotel turystyczny LPT w Augustowie stoi nad piaszczystym brzegiem, porośniętym wysokimi sosnami. Brzeg jest stromy. Na dnie góry leży piasek a na wodzie leżą spokojnie kajaki.

Kajaków jest znacznie więcej niż pieniędzy w kieszeni niejednego turysty.

Ten który nie może sobie pozwolić na zatrzymanie się w luksusowym hotelu może zrzucić pychę z serca i przespać się nie mniej wygodnie na ostatnim piętrze hotelu. Ta przyjemność kosztuje tylko złotówkę. Można zapłacić złotówkę, przespać się i jechać dalej.

Dla ludzi miasta atrakcją jest pasąca się krowa, zrywające się kaczki, możność oglądania w wodzie przy brzegu, a nie na półmisku pełzające raki...

A czapla czarno-biała...

A stado żaglówek, pędzących od startu do mety...

Nożycami przez prasę

SPRAWA PAŃSTW BAŁTYCKICH NIE POWINNA BYĆ PRZESĄDZONA JEDNOSTRONNIE.

„Polonia" zamieszcza sensacyjny artykuł wstępny w obronie państw bałtyckich. Dotychczas dziennik ten popierał wszelkie wschodnie plany de mokracyj bez zastrzeżeń. Obecnie zwraca uwagę dyplomacji polskiej na znaczenie państw bałtyckich.

Było zaniedbaniem polskiej polityki zagranicznej, że we właściwym czasie nie rozbudowała własnego frontu nad Bałtykiem. pozyskując państwa bałtyckie. Było to wykonalne pod warunkiem oparcia się o Francję i Anglię, na co wielokrotnie zwracaliśmy uwagę. Flirt z Niemcami i na tym terenie kosztuje nas sporo. Polityka sowiecka pragnie wyzyskać obecne trudności Polski z Niemcami, aby sprawę sfery wpływów nad Bałtykiem przesądzić na swoją korzyść.

Rozumiemy, że obecne położenie Pol ski wymaga zwrócenia całej uwagi na granicę zachodnią. Jesteśmy zwolennikami współpracy sowieckiej w montowanym przez Anglię froncie obronnym. Ale mimo wszystko nie wydaje nam się, aby zachodziła konieczność bądź dopuszczenia wpływów sowieckich do Rygi i Tallina, bądź wydania ich na łup Berlina. Polską ma i powinna mieć wiele do powiedzenia w tych sprawach, a obecnie posiada w ręku atut na tym terenie jeszcze niewyzyskany, a bardzo cenny, atut ścisłej współpracy sprzymierzeńczej nie tylko z Francją, ale i z Anglią. Ten atut trzeba wygrać. Wymaga to jednak wielkiej aktywności polskiej dyplomacji, któ ra powinna być naturalnym pośrednikiem w tych sprawach pomiędzy demokracjami zachodu a Rosją. Podkreślanie braku zainteresowania i świecenie nieobecnością w rokowaniach, które nas bar dzo blisko dotyczą, nie wydaje nam się dlatego polityką właściwą.

ODPRĘŻENIE NA DALEKIM WSCHODZIE.

ABC jest usposobione optymistycz nie, jeżeli chodzi o konflikty w Tientsinie.

Na podstawie ostatnich informacyj przychodzących z Dalekiego Wschodu można przypuszczać, że sytuacja politycz na ulegnie tam odprężeniu, a rozpoczęte rokowania angielsko-japońskie dadzą pomyślny wynik.

Jeśli te przewidywania się sprawdzą należy oceniać taki rozwój wypadków pozytywnie z punktu widzenia interesów Polski

Choćbyśmy bowiem nawet sceptycznie oceniali wiadomości o tym, że zdecydowana polityka Japonii na Dalekim Wschodzie miała być konsekwencją su gestii niemieckich, to jest jednak rzeczą niewątpliwą, że prowadzona z pobudek japońskich mimo wszystko oddawała po lityce niemieckiej duże usługi.

Jeśli więc ostatnio ognisko na Dale kim Wschodzie, z którego mogła wybuchnąć wojna zagaśnie, państwa zachod nie będą mogły się zająć wyłącznie sprawą Europy. W tych warunkach polityka zaborcza Niemiec musi utracić resztki nadziei na powodzenie.

I to właśnie będzie najdonioślejsza konsekwencja uspokojenia na Dalekim Wschodzie

Nie jest to jeszcze wszystko. Chodzi o to, czy trzeci człon „osi" coś do stanie, czy nie? Bo jeżeli dostanie, to apetyt rozbudzi się na nowo u 2 pierwszych. W tym tkwi cały sęk.

ŁATWIEJ ZJEŚĆ NIŻ PRZETRAWIĆ

„W. Dz. Narodowy" przytacza głos naczelnego organu niemieckiego „Protektoratu Czech i Moraw".

Organ ludności niemieckiej w „protektoracie" czesko-morawskim — „Der Neue Tag" będący zarazem organem niemieckiej administracji „protektoratu", rozprawia się w dłuższym artykule dr Hansa Blaschka z nielojalnością czeską względem Rzeszy Niemieckiej.

Autor atakuje nawet rząd czeski, zarzucając mu celowość w odwlekaniu decyzyj w rozmaitych sprawach.

— Między słowami a czynami rządu — pisze autor — istnieją takie same sprzeczności, jak między pozornym sensem artykułów czeskich ublicystów, a ich tajemnymi wskazówkami, pisanymi między wierszami. Czesi potrafią świetnie czytać między wierszami i wyławiać sens ukryty w powodzi lojalnych słów.

Rzesza niemiecka pragnie dać narodowi czeskiemu okazję do udowodnienia czynami, jak wyobraża on sobie włączenie się, w zgodzie ze swym charakterem narodowym lecz bez zastrzeżeń, do niemieckiej przestrzeni życiowej. W każdym razie nie są Niemcy skłonni godzić się na politykę, której głównymi metodami są: ustna propaganda, anonimowe ulotki i postawa dwulicowa; Niemcy nie będą miały natomiast nic przeciwko takiej zmianie rzeczy, która jasną i wyraźną politykę czeską odda w ręce całkiem nowych ludzi.

Kłopoty niemieckie w Czechosłowacji niewątpliwie dopiero się zaczynają. Żadne represje tutaj nie pomogą. Raczej zaostrzą sytuację. *l*

PISZĄ DO NAS...

Kicz zawsze kiczem

Zjazd misyjny i uroczystość 500 lecia Soboru Florenckiego — to wydarzenia w życiu Wilna. Pamiętną chwilę uczczono m. in. wystawianiem od niedzieli sztuki Jerzego Dołęgi-Kowalewskiego w teatrze na Pohulance. Nawiązanie do wielkich tradycyj katolickich łączenie uroczystości religijnych z widowiskiem o treści podniosłej powitać należy z głębokim uznaniem. Pod warunkiem oczywiście, że treść misterium, naprawdę głęboka i podniosła łączyć się będzie również z odpowiednim poziomem wykonania. Same jednak dobre chęci służyć mogą niestety jedynie brukowaniu piekieł.

Autor zamierzał dać misterium katolicko-narodowe, osnute na kulcie Świętego Andrzeja Boboli; otrzymaliśmy zaś reportaż, sklecony dość tandetnie i pozbawiony istotnej teatralności. Najbardziej zasadniczy w utworze Kowalewskiego dialog świętego z Cezarym Baryką, decydujący o cudzie — nawróceniu Cezarego z komunizmu nie wykraczał poza ramy przeciętnej ulotki agitacyjnej. Niski poziom owego dialogu zadecydował fatalnie o poziomie ideowym i artystycznym całości utworu. Łatwizna aktu II, sensacyjna pukanina i radiodepesze następnych, tromtodiata patriotyczna w scenie końcowej mogły tylko pogłębić niesmak. Wartość „misterium" da się określić symbolicznie orędziem kawiarnianego narodowca w scenie końcowej, wieńczącym „jedność" narodową; bo też sztuka warta może pół czarnej krajowej.

I w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu; a więc w Wilnie na Pohulance także. Pater Andreos Bobola w wydaniu księdza Baki (acz bez jego humoru) ukazuje się nam w akcie I niby astrol z seansu z wirującym stolikiem; i jak na seansie spirytystycznym robi się trochę niebezpiecznie, gdy padają wkońcu ciężkie przedmioty. W akcie II wślizga się Andrzej Bobola na scenę niczym zakapturzony detektyw z przedwojnnego sensacyjniaka. Baryka utrzymywał się poprawnie w roli „ofermy", wsadzonego w mundur sowiecki; w akcie II zasłużył nie na roz strzelanie, a na trzy dni „paki". Zespół jako całość grał z nakładem środków, proporcjonalnym do wagi utworu. Dekorator spijał miód z dawniejszych kwiatków; to też z pogodą w duszy poznaliśmy w kawiarni warszawskiej knajpkę kielecką pana Słowikowskiego z „Gałązki rozmarynu"; on sam (Wołejko) wieńczył zbożnie dzieło zgody narodowej.

Jeśli od głupiej farsy żądamy pewnego minimum sensu artystycznego — winniśmy dbać tym bardziej o poziom repertuaru sztuk religijnych. Propaganda wymaga bowiem walorów artystycznych niezaprzeczonych — o ile ma stać się antypropagandą. Film sowiecki miał groźny wpływ propagandowy właśnie ze względu na wysoki swój poziom.

Wystawianie słabszych sztuk religijnych dlatego tylko, że lepszych nie ma nie przyczyni się do rozwoju twórczości dramatycznej w duchu katolickim, a tylko da upust grafomanii na tematy pobożne. Prawdziwa sztuka religijna nie może zakwitnąć w atmosferze fałszu estetycznego, prawda moralna nie może stać w kolizji z prawdą artystyczną. Kicz musimy po męsku nazwać kiczem, zwłaszcza wtedy, gdy żeruje na wzniosłości kultu religijnego i narodowego, a ponadto próbuje uczepić się wielkiej tradycji literackiej, jak w danym wypadku „Przedwiośnie" Żeromskiego.

Jerzy Orda.

Miłość macierzyńska nie ma granic
Matka daje sobie amputować uszy, by uratować szczęście syna

Pewien filozof powiedział, że nic lepiej nie daje pojęcia nieskończoności, niż ludzka głupota. Możnaby dodać — „i miłość macierzyńska".

Pewien młody mieszkaniec Sztokholmu (anonimowość — zrozumiała po zapoznaniu się z jego losami) od urodzenia chodzi po świecie z niezwykłą ułomnością: jest pozbawiony uszu. Poza tym stan jego zdrowia nie pozostawia nic do życzenia, słuch jest najzupełniej normalny, brak tylko obu małżowin usznych, a na ich miejscu znajdują się maleńkie kikuty. Ułomność ta nie bardzo przeszkadzała dziecku i młodemu chłopcu. Koledzy dukuczali mu trochę, ale radził sobie nienajgorzej.

Przyszedł jednak dzień, kiedy młody Szwed po raz pierwszy poczuł, jak bardzo jest nieszczęśliwy. Miał już 20 lat, ale żadna młoda panna z jego towarzystwa nie chciała pokazać się z nim na ulicy, gdyż widok różowawych kikutów, zniekształconej głowy bez uszu działał odrażająco. Młodzieniec ukrywał swe cierpienie przed matką, która jednak dowiedziała się o wszystkim od jednego z przyjaciół syna: zakochany młody człowiek był w stanie strasznej depresji, nie znajdując wzajemności.

Wtedy to matka powzięła bohaterską decyzję. Zwróciła się mianowicie do sławnego chirurga szwedzkiego, dr Alana Ragnella z zapytaniem, czy możnaby poddać się amputacji uszu i dokonać następnie przeszczepienia na syna. Chirurg podjął się ryzykownej operacji. Przed młodym człowiekiem ukryto pochodzenie amputowanych uszu, zmyślając bajeczkę o śmiertelnej ofierze jakiegoś wypadku samochodowego.

W tych dniach opuściła wraz z synem klinikę dr Ragnella. Oboje są zdrowi, on jest już posiadaczem pary normalnych uszu, ona — wyszła okaleczona. Syn dowiedział się wkrótce o całym podstępie, matka jednak usiłuje go przekonać, że tą drogą dał jej największe szczęście w życiu, może bowiem poślubić kochaną kobietę i założyć własne ognisko rodzinne.

I w tych dniach ogłoszono zaręczyny...

Tegoroczni magistrzy praw U. S. B.

1. Ambroszkiewiczówna Maria, 2. Bardach Juljusz, 3. Bengerówna Ewa, 4. Bogacz Edward, 5. Bohatyrewicz Wacław, 6. Bonasewiczówna Halina Janina, 7. Brańska Wela, 8. Cwikiński Adam, 9. Cyderowiczówna Fruma, 10. Dek Sergiusz, 11. Drąsejko Aleksander, 12. Fiedukowicz Alfred, 13. Gosk Marian, 14. Grigajtis Aleksander, 15. Hejberówna Szczęsna, 16. Hofman Józef, 17. Iwaszkiewicz Janusz Wacław, 18. Janas Stanisław, 19. Januszkiewicz Ryszard, 20. Jarmoliński Stanisław, 21. Jeżewski Stefan, 22. Kalinowska Olga, 32. Kędzierska Alodia, 24. Lichtarowiczowa Irena, 25. Kuklówna Krystyna, 26. Kuźmicz Witold, 27. Lewkowski Walenty, 28. Lipnik Beniamin, 29. Lisowski Jan, 30. Litwinowicz Leon, 31. Łańcucki Jan, 32. Łatyszojć Władysław, 33. Łyłyk Bohdan, 34. Mankiewiczówna Antonina, 35. Matkiewicz Piotr, 36. Minkiewicz Antoni Zbyszko, 37. Misiewiczówna Janina, 38. Murza-Murzicz Ibrahim, 39. Nytko Julian, 40. Pietkiewicz Wincenty, 41. Podbielski Stanisław, 42. Popucewicz Wacław, 43. Putramentowa Irena, 44. Romanowska Helena, 45. Rotczenkow Ignacy, 46. Rouba Mieczysław, 47. Rudoszański-Iwaszkiewicz Jan Witold, 48. Rymsza Ryszard, 49. Sciepuro Eugenia, 50. Siemaszko Wojciech, 51. Siwcówna Ludmiła, 52. Skłubowski Wincenty, 53. Sosnowski Witold, 54. Spętanówna Jadwiga, 55. Staniulówna Helena, 56. Stankiewicz Witold, 57. Strzałkowski Mieczysław, 58. Suchocka Muza, 59. Sygał Mojżesz, 60. Szczeciński Mieczysław, 61. Szczęsnowicz Antoni, 62. Szewczyk Piotr, 63. Tatura Anatol, 64. Ustymczuk Stefan, 65. Waszkowiak Mikołaj, 66. Wejnbaum Wiktor, 67. Witorski Teodozy, 68 Woroniecka Eugenia, 69. Zahorski Jerzy, 70. Zakosztowicz Antoni, 71. Załuska Jan. 72. Downar-Zapolski Klemens, 73. Zundel Ernest.

Wiadomości radiowe

Zasięg radiostacyj polskich zwiększa się coraz bardziej.

Ostatnio uruchomiona została nowa radio stacja nadawcza w Łodzi.

Stacja obecna wyposażona jest w potężny maszt antenowy i posiada moc 10 kw w antenie. Przez sześciokrotne powiększenie mocy w antenie oraz przez przez uwzględnienie najnowszych zdobyczy technicznych w urządzeniach aparatury nadawczej zwiększy się znacznie zasięg detektorowy. Długość fal radiostacji łódzkiej wynosi obecnie 224 i 339 kc.

Druga stacja nadawcza została otwarta w Brzezince pod Mysłowicami — na Śląsku. Radiostacja ta o mocy 50 kw zastąpiła dotychczasową radiostację nadawczą w Brynowie pod Katowicami, która posiadała do tej pory 12 kw w antenie. Zasięg nowej radiostacji katowickiej jest bardzo duży, bo nawet odbiorniki detektorowe mogą odbierać audycje w promieniu około 200 do 250 km, a więc zasięg detektorowy tej radiostacji obejmuje cały Śląsk Górny i Zaolziański, znaczną część województw: krakowskiego i kieleckiego wraz z Zagłębiem Dąbrowskim oraz znaczną część ziem przygranicznych.

Uruchomienie dwóch nowych radiostacyj Polskiego Radia o tak wielkim zasięgu niewątpliwie przyczyni się do dalszego wzrostu radiofonizacji kraju

A lin w śmietanie na obiad smakuje lepiej od smażonej cenadry.

Można samemu łapać ryby.

Łapać — to nie znaczy, że złapać. Ze złowieniem to już rzecz indywidualna i powiedzmy, dyskretna. Są bowiem tacy myśliwi i wędkarze, którzy złowią czy nie złowią, zastrzelą czy nie zastrzelą to wszstko jedno do miasta wracają obładowani zwierzyną kupioną u zawodowego myśliwego, czy rybaka. Nie trzeba zresztą tych rzeczy zdradzać bo przy humorze myśliwi i wędkarze, którzy należą do tej samej rodziny ludzi lubiących dużo mówić, wygadają się.

Humory nad jeziorem w Augustowie muszą być doskonałe. Bez tej legitymacji nie ma się prawa wypływać na wodę.

Będąc właśnie ostatnio nad jeziorami w Augustowie, miałem przyjemność brania udziału w uroczystości otwarcia hotelu turystycznego. Po ceremoniach związanych z tym zwyczajem odbyły się pod przewodnictwem min. A. Bobkowskiego dwie konferencje.

Na konferencji Rady Ligi Popierania Turystyki wielki sukces organizacyjny odniósł wiceprezydent m. Wilna p. Teodor Nagurski, który zgłosił szereg zasadniczych wniosków dotyczących rozwoju turystyki na Wileńszczyźnie i wszystkie wnioski zostały przyjęte.

Wilno nie chce pozostać w tyle za: Krakowem, Lwowem, Zakopanem czy Augustowem.

Wileńszczyzna ma przyobiecane schroniska w: Trokach, Naroczy, Brasławiu i Zułowie. Przeprowadzona zostanie bocznica kolejowa ze Starych Trok do Nowych Trok. Samorządy okólnikiem, regulującym te sprawy, będą musiały pewne sumy w swych budżetach przewidzieć na turystykę.

Związek Propagandy Turystycznej w Wilnie otrzyma monopol na oprowadzanie wycieczek nie tylko złożonych z gości krajowych, ale i zagranicznych. Chodzi mianowicie o coraz liczniejsze zastępy przybywających turystów z Litwy. Turyści nieraz natrafiają na nieodpowiednich informatorów i wprowadzani są tendencyjnie w błąd.

Rozmawiając z p. wiceprezydentem T. Nagurskim na te tematy po skończonych konferencjach LPT patrzymy w jezioro.

Augustów jest piękny. Wileńszczyzna jednak nie powinna ustępować krasie jezior augustowskich. O tym nie trzeba nawet mówić. Wystarczy tylko myśleć, pamiętać i starać się, żeby organizacyjnie i pod względem inwestycyjnym nie wyprzedzały nas inne miejscowości.

Woda jeziora zmienia swój kolor. Słońce utonęło już dawno. Nikt nie rzucił nawet pasa ratunkowego.

Jakaś turystkka rzuca się z mostu w wodę. Przed snem kąpiel dobrze robi. Ktoś inny nuci piosenkę „Za rok, za dzień, za chwilę".

Ale poco myśleć, że nas nie będzie.

Jeziora te będą zawsze i zawsze będzie księżyc i to słońce, które jutro rano z przeciwległego brzegu jeziora wypłynie jak żagiel z za wyspy.

Jarosław Nieciecki.

Lida zagrożona wścieklizną

W związku z akcją zwalczania wścieklizny na terenie miasta Lidy, jako obszarze zagrożonym wścieklizną, starostwo powiatowe w Lidzie wydało zarządzenie wyłapywania i tępienia wałęsających się psów. Czynności te odbywać się będą codziennie bez względu na porę dnia i nocy, aż do odwołania. Rakarzowi nie wolno wydawać schwytanych psów właścicielowi za opłatą, jak to było praktykowane dotychczas. Na wydanie złapanego psa należy uzyskać zezwolenia Starostwa Powiatowego. Ponadto rakarzowi nie wolno chwytać psów jedynie w tych wypadkach, jeżeli pies prowadzony jest na smyczy.

Na Zjazd Dermatologów w Wilnie

Projekt prof. dr. Tadeusza Pawlasa reorganizacji lecznictwa i walki z chorobami wenerycznymi

Klinika Dermatologiczna U. S. B. jest wyposażona w nowoczesne urządzenia

Rokrocznie choroby weneryczne zbierają w Polsce bardzo bogate żniwo. Nasilenie ich nie tylko nie słabnie, ale stale idzie w górę. I tak według oficjalnej statystyki wzrost zachorowań na przestrzeni lat 1925—1933 wyraził się przerażającą cyfrą 54%. W ostatnich latach liczba chorych wenerycznie zwielokrotniła się i wykazuje wciąż tendencję zwyżkową. Jest w Polsce dużo miejscowości, które są objęte chorobami wenerycznymi tak, jak pożogą. Ta pożoga szaleje i rozprzestrzenia się bez przerwy.

Ze względu na rozpowszechnienie się choroby weneryczne — obok gruźlicy i raka — zaliczone zostały do **chorób społecznych. Walka z nimi** powinna stać się troską **wszystkich, troską całego społeczeństwa,** które one dziesiątkują i niszczą.

By akcja mogła być skuteczna — musi być dobrze zorganizowana. Dotychczas front walki z chorobami wenerycznymi w Polsce załamywał się z różnych przyczyn. Wydaje się po prostu dlatego, że nie było akcji **planowej**, że nie było **koordynacji** rozproszonych wysiłków.

Bardzo interesującym i doniosłym jest w tej mierze projekt reorganizacji lecznictwa i walki z chorobami wenerycznymi profesora USB, p. dyr. Tadeusza Pawlasa z Wilna. Wszystkie znaki wskazują, że przestawi on zwrotnice i skieruje walkę z chorobami wenerycznymi na lepsze tory.

Prof. Pawlas pisze:

„Z racji mego wyjątkowego stanowiska, a więc równocześnie dyrektora Kliniki Dermatologicznej USB, komisarza Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie i członka Rady Naukowo-Lekarskiej przy ZUS w Warszawie, miałem i mam szczególnie dobre warunki wglądnięcia szczegółowego w głąb zagadnienia walki z chorobami wenerycznymi, w sposoby prowadzenia jej w terenie i zorientowania się w jej obecnych wartościach i wadach w zakresie najrozmaitszych instytucyj leczniczych [illegible] ułatwiło mi wydat[illegible]e, pełne zrozum[illegible]adnienia stanowisko władz naczelnych instytucyj leczniczych, których działalność starałem się poznać, i to szczególnie instytucji, które rozumieją niedomagania i niedostateczne nasilenie walki z chorobami wenerycznymi i walkę tę pragną sprowadzić na skuteczniejsze tory. Mówię tu głównie o Dyrekcji Działu Lecznictwa w ZUS.

...Poznanie działalności poszczególnych przychodni przeciwwenerycznych, prowadzonych przez rozmaite instytucje, poznanie akcji, prowadzonej przez Ośrodki Zdrowia oraz przez Ubezpieczalnie Społeczne, oraz przestudiowanie dokładne obfitego materiału, dostarczonego przez ankietę, pozwala mi wypowiedzieć zdanie, że **organizacja lecznictwa i walki z chorobami wenerycznymi, prowadzona zarówno przez czynniki państwowe, samorządowe i wreszcie instytucje, zajmujące się leczeniem tak wielkiej ilości obywateli państwa polskiego, jak Ubezpieczalnie Społeczne — jest w obecnych warunkach niewystarczająca, a lecznictwo przeciwweneryczne, zwłaszcza społeczne, zbyt mało uwzględnia olbrzymie postępy poczynione w ostatnich latach, przez co nie jest postawione — poza nielicznymi wyjątkami — na nowoczesnym poziomie".**

W kilku ogłoszonych już drukiem broszurkach przedstawia prof. Pawlas dokładnie i szczegółowo swój projekt reorganizacji lecznictwa chorób wenerycznych w Polsce. Ogólną cechą tego projektu jest: **leczenie jak najszybsze, jak najkrótsze, a jednocześnie jak najtańsze i jak najskuteczniejsze.**

Godną najwyższego uznania, znamienną właściwość stanowi szerokie powiązanie całej akcji, nastawienie **na masowość** przy wyłączeniu przypadkowości leczenia. Ubezpieczalnie Społeczne mają ściśle współpracować ze wszystkimi instytucjami, zajmującymi się walką z chorobami wenerycznymi. Prof. Pawlas chce zmobilizować do walki — przede wszystkim z kiłą — wszystkie dosłownie czynniki do tego powołane. Przy tym całe lecznictwo ma być usprawnione w sensie jak najdalej posuniętego unowocześnienia.

Niesposób streścić na tym miejscu obszernego projektu prof. Pawlasa. Autor nietylko przemyślał i drobiazgowo opracował plan akcji (włącznie z wykonaniem technicznym), lecz podał również zmodyfikowane najważniejsze „wytyczne dla leczenia chorch kiłowych". W broszurze p. t. „Uwagi o społecznym znaczeniu kiły i konieczności jej zwalczania w Polsce" prof. Pawlas dochodzi do takich wniosków:

„Wprowadzenie wytycznych dla leczenia chorych kiłowych oraz kontrola nad rygorystycznym ich wykonaniem, pozwoliłyby niewątpliwie uniknąć w wielu wypadkach podobnych zaniedbań, a wraz z tym i kosztów, ponoszonych przez instytucję, obowiązaną do leczenia oraz trudów, a nieraz i załamań psychicznych osobnika niepotrzebnie naznaczonego piętnem ciężkiej choroby.

Te i inne refleksje, wymagające wyczerpującego omówienia, a nasuwające się mi uparcie przy rozważaniu obecnego stanu lecznictwa przeciwkiłowego w Polsce, skłoniły mnie do opracowania „wytycznych do leczenia kiły" oraz do usilnego starania się o wprowadzenie w życie w jak najszerszym zakresie. Wytyczne te obowiązują już odawna na klinice dermatologicznej USB, są stosowane na oddziale chorób skórnych i wenerycznych szpitala wojskowego w Wilnie, a obecnie, zaakceptowane przez większość wybitnych syfilidologów polskich i przyjęte przez Radę Naukowo-Lekarską przy ZUS-ie, będą wprowadzane stopniowo do Ubezpieczalni społecznych.

Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że wprowadzenie wytycznych oraz przeszkalanie systematyczne i wzorowe lekarzy w dziedzinie diagnostyki i lecznictwa chorób wenerycznych jest tylko cząstką całokształtu walki z chorobami wenerycznymi. Walkę tę należy prowadzić pod kierunkiem i według wskazań czynnika, najbardziej powołanego do dbałości o zdrowie obywateli, tj. Ministerstwa Opieki Społecznej. Należałoby przede wszystkim udostępnić leczenie dla każdego osobnika, dotkniętego chorobą weneryczną (w krajach Skandynawskich obowiązuje bezpłatne leczenie wszystkich chorych wenerycznie), prowadzić szeroką propagandę, wyjaśniającą ogółowi obywateli znaczenie chorób wenerycznych, rozszerzyć znacznie sieć dobrze wyposażonych przychodni przeciwwenerycznych oraz pracowni, gdzie by bezpłatnie przeprowadzano badania mikroskopowe i serologiczne u wszystkich, zgłaszających się lub przysyłanych przez lekarzy chorych, wreszcie zwrócić większą uwagę na wyszukiwanie źródeł zakażenia. Wszystkie te zarządzenia powinny być wpowadzone drogą ustawy".

Plan reorganizacji lecznictwa chorych wenerycznych prof. Pawlasa jest już realizowany przez szereg Ubezpieczalni Społecznych w Polsce, a mianowicie w Gdyni, w Łodzi, w Sosnowcu itd.

Naturalnie i w Wilnie w pierwszym rzędzie przez Klinikę Dermatologiczną USB, której prof. Pawlas jest dyrektorem.

Klinika Dermatologiczna U. S. B. zmieniła swój wygląd nie do poznania. Przed pięciu laty wszystko w niej — wyrażając się delikatnie — pozostawiało wiele do życzenia. Nie było odpowiednich urządzeń, aparatów, narzędzi itd itd.

Dziś Klinika Dermatologiczna USB należy do najlepszych tego rodzaju zakładów w Polsce. Jest wyposażona dosłownie we wszystkie nowoczesne urządzenia. Może służyć za przykład w jaki sposób słowa prof. Pawlasa zostały przez niego samego wprowadzone w czyn.

Według oficjalnych informacji:

Prof. Pawlas od czasu objęcia kliniki (to znaczy od 1935 r.) do chwili obecnej — w zależności od nadwyżek budżetowych i otrzymywanych subwencji (z instytucyj niezwiązanych z kliniką dermatologiczną, ani z Min. WR i OP) przeprowadził gruntowny remont lokalu. Zmieniło to zupełnie jak wewnętrzny, tak i zewnętrzny wygląd. Zniszczona i brudna fasada kliniki została odmalowana. Wzniesiono estetyczną bramę wejściową, przy czym wydatki z tym związane zostały pokryte przez Fundusz Pracy. Sale chorych, korytarz i schody odnowiono i pomalowano farbą olejną. Obecnie w każdej sali gra radio...

Rozbudowano łazienki. Zamiast dawnych 2 wanien funkcjonuje teraz 7, nowocześnie urządzonych, z natryskami, co pozwala na utrzymywanie higieny i lepsze prowadzenie lecznictwa.

Zakład zainstalował własną kuchnię i obszerną piwnicę na produkty żywnościowe. Założono specjalną zwierzętarnię dla celów doświadczalnych.

Odrestaurowano gruntownie salę wykładową (nowe ławki). Zaszła jednak konieczność zmniejszenia jej, a to w tym celu, by zwiększyć ilość miejsc dla chorych.

Prof. Pawlas zorganizował pracownię histologiczną, bakteriologiczną i chemiczna, rozszerzając ponadto zakres pracowi serologicznej.

Trudno mi wymienić te wszystkie przyrządy i aparaty naukowe, w które klinika zaopatrzyła się w ciągu ostatnich kilku lat.

Mimo to, że jestem medykiem (a więc obznajomionym potrosze z rozmaitymi urządzeniami medycznymi), opuszczałem zakład z lekkim... zawrotem głowy. Wyposażenie techniczne Kliniki Dermatologicznej USB bez przesady można nazwać „ostatnim krzykiem", „naukowym cackiem XX wieku".

W podobny sposób została założona i wyposażona przez prof. Pawlasa — druga przychodnia kliniczna dla chorych wenerycznych (mężczyzn i kobiet) w śródmieściu przy ul. Żeligowskiego 4. Słowem Wilno może szczycić się dwoma po europejsku urządzonymi zakładami przeciwwenerycznymi.

Niedawno ogłosiłem w „Kurjerze Wileńskim" cykl artykułów na temat miasta medycznego *) które ma powstać w Wilnie przy ul. Konarskiego. Na teren tej ulicy zostaną przeniesione wszystkie kliniki z Antokolu.

Prof. Pawlas uprzejmie wyjaśnia, że klinika Dermatologiczna (według planu) jedna z ostatnich opuści Antokol. Dlatego też był celowy remont. Jeśli zaś chodzi o wewnętrzne urządzenia, z tym niema kłopotu, można je przetranzlokować w każdej chwili.

Miasto medyczne w Wilnie stanie w najlepszym wypadku za kilka lat, odbudowa przeto lokalu kliniki na Antokolu ze względu na wyjątkowo zły stan była koniecznością.

Właśnie w odnowionej, urządzonej współcześnie klinice obraduje ogólnopolski zazd dermatologów. Ale o zjeździe niżej.

ANATOL MIKUŁKO.

*) „Budowa nowoczesnych klinik uniwersyteckich przy ul. Konarskiego" — „Kurjer Wileński" z 9 maja 1939 r., „Klinika chirurgiczna USB musi być przeniesiona z Antokolu — rozmowa z prof. dr. Kornelem Michejdą" — „Kurjer Wileński" z 4 czerwca 1939 r. i „Jak pracuje Zakład Anatomii Patalogicznej USB na Antokolu — opowiada doc. dr. Stanisław Mahrburg" — „Kurjer Wileński" z 27 czerwca 1939 r.

11-ty Zjazd Dermatologów

Wczoraj rozpoczął się w Wilnie zjazd naukowy Polskiego T-wa Dermatologicznego, na który przybyło przeszło 100 dermatologów, reprezentujących wszystkie wyższe uczelnie i ośrodki dermatologiczne całej Polski.

Otwarcie zjazdu nastąpiło o godz. 9 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego przy licznym udziale przedstawicieli świata naukowego lekarskiego, władz uniwersyteckich, państwowych, wojskowych i samorządowych.

Zjazd zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego prof. dr Pawlas, podkreślając, że obecny zjazd jest jednym z najświetniejszych zjazdów PTD zarówno pod względem liczby zamiejscowych uczestników zjazdu, jak ilości zgłoszonych referatów naukowych, które sięgają imponującej cyfry 80 referatów.

„Świadczą one dobitnie — mówił prof. Pawlas — że w dziale dermatologii polskiej praca nie ustaje, mimo, że okres obecny i chwile jakie przeżywamy nie sprzyjają jej w najmniejszej mierze. Dobrze obesłany zjazd i b. licznie zgłoszone odczyty świadczą raz jeszcze dobitnie o tym, o czym cały świat, a głównie nasi sąsiedzi są znakomicie przekonani, że w duszach naszych i umysłach panuje spokoj, ugruntowany na poczuciu siły i wiary w potęgę narodu, do kórego należymy. Tylko w tych warunkach można było pracować naukowo tak intensywnie i owocnie, jak o tym świadczy nasz dorobek naukowy, zebrany częściowo w programie naukowym zjazdu".

Po zagajeniu zjazd otworzył prezes Polskiego T-wa Dermatologicznego prof. dr Roman Leszczyński.

Przemówienia powitalne z życzeniami pomyślnych obrad wygłosili: prorektor USB prof. Zajączkowski, dziekan Wydziału Lekarskiego USB prof. Hiller, prezydent miasta Wilna dr Maleszewski, przedstawiciel T-wa Naukowego Lekarskiego w Wilnie dr Hanusowicz, przedstawiciel Rady Naukowej Lekarskiej przy ZUS dr Szumski. Następnie odczytane zostały depesze i listy nadesłane na zjazd, m. in. od gen. Roupperta, dermatologów czeskich, którzy na zjazd przybyć nie mogli oraz od wielu dermatologów i oddziałów PTD.

Bezpośrednio po oficjalnym otwarciu zjazdu odbyło się pod przewodnictwem prof. dr Lenartowicza pierwsze posiedzenie naukowe, na którym wygłoszono ok. 15 referatów naukowych na ogólne tematy z zakresu dermatologii.

Po przerwie uczestnicy zjazdu zwiedzili wystawę farmaceutyczną i klinikę dermatologiczną USB na Antokolu, gdzie też odbyło się drugie posiedzenie naukowe pod przewodnictwem prof. dra Waltera. Na drugim posiedzeniu naukowym zjazdu wygłoszono przeszło 20 referatów z zakresu leczenia związkami sulfamidowymi.

Otwarcie zjazdu poprzedziło zebranie zarządu Polskiego T-wa Dermatologicznego pod przewodnictwem prezesa zarządu prof. dra Leszczyńskiego.

Wspólna wieczerza w sali konferencyjnej Ubezpieczalni w Wilnie zakończyła pierwszy dzień zjazdu naukowego Polskiego T-wa Dermatologicznego.

Po zakończeniu subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej



Pan generał Berbecki w gronie dziennikarzy, członków klubu sprawozdawców lotniczych, podczas konferencji prasowej, która odbyła się przed wygłoszeniem przemówienia przez radio.

Coraz lepsza kondycja fizyczna przeciętnego rekruta w Polsce

W dniu 26 bm. odbyło się w min. Op. Społ. pod przewodnictwem min. M. Kościałkowskiego doroczne posiedzenie państwowej Naczelnej Rady Zdrowia.

Na wstępie wicemin. dr. Piestrzyński złożył sprawozdanie ze stanu zdrowia publicznego w kraju w r. 1938 i omówił kilka aktualnych zagadnień zdrowotności publicznej. W roku sprawozdawczym nie zanotowano groźniejszych epidemii chorób zakaźnych a nawet ogólna liczba zachorowań uległa w stosunku do lat ubiegłych pewnemu zmniejszeniu.

W zabezpieczeniu ludności od tych chorób ogromną rolę grają masowe szczepienia ochronne, których dokonano w roku ubiegłym około 4 miliony.

Jak wynika z badań komisyj poborowych — stan zdrowia młodzieży uległ dalszej poprawie. W latach ostatnich przeciętny wzrost rekruta w Polsce powiększył się o 1 cm, a waga o 1 kg.

Umieralność w kraju spadła w roku sprawozdawczym do nienotowanego dotąd poziomu 13,8.

W pracach państwowej służby zdrowia na plan pierwszy wysuwają się obecnie zagadnienia powiększenia liczby lekarzy i ich właściwego rozmieszczenia w państwie.

Wszelkie ofiary na F. O. N. należy kierować do K-tów Obywatelskich

Obywatelski Miejski Komitet F. O. N. w Wilnie zawiadamia po poro zumieniu się z władzami wojskowy mi, że od dnia 30 czerwca 1939 r. złom metali szlachetnych jak złoto, srebro itp. nie będzie przyjmowany przez wojskowe punkty zbiórki zło mu na FON.

Wszelkie ofiary z metali szlachet nych należy składać w Obywatelskim Miejskim Komitecie FON w Wilnie ul. Dominikańska 2.

* * *

Obywatelski Wojewódzki Komi tet FON w Wilnie zawiadamia, że wszelkielkie ofiary z terenu m. Wil na należy kierować do Obywatelskie go Miejskiego Komitetu FON w Wil nie, ul. Dominikańska 2.

Ofiary z terenu powiatów do Oby watelskich Powiatowych Komitetów FON mających swe siedziby przy właściwych starostwach, względnie Obywatelskich Gminnych Komitetów FON, mających swe siedziby przy Za rządach Gmin.

Wszelkich informacyj, dotyczą cych FON udzielają: sekretariat Oby watelskiego Wojewódzkiego Komite tu FON w Wilnie, Urząd Wojewódzki pokój 66, tel. 24, przewodniczący zbiórkowej Obyw. Woj. Komitetu FON w Wilnie — p. inż. W. Głazek, tel 68, dyrekcja KP, wiceprzewodni czący sekcji Zbiórkowej Obyw. Woj. Komitetu FON płk. Aleksandrowicz, D. O. War. przewodniczący sekcji zbiórkowej Obyw. Miejskiego Komi tetu FON — p. dr Brokowski, ulica Dominikańska 2.

W niedzielę 2 b. m. można wpłacać na POP w P. K. O.

P. K. O. Oddział w Wilnie, komunikuje że Kasy Oddziału czynne będą dn. 2 lipca b. r. w niedzielę, od godz. 10—19 — dla wpłat na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Wstrząsający wypadek na ul. Legionowej

Pociąg zabił na chodniku inż. Wiktora Kowalskiego

Wczaraj na ulicy Legionowej wydarzył się wstrząsający wypadek. Na wspomnianej ulicy, na terenie posesji, oznaczonej nr. 2, mieści się bocznica kolejowa. Pociąg wychodząc z bocznicy biegnie na ukos przez chodnik poczym w dalszym ciągu torem położonym wzdłuż chodnika.

Koło godziny 4 p. p. ulicą Legionową przechodził, pogrążony w zamyśleniu, 50 letni Wiktor Kowalewski, inżynier, zam. przy ul. Spokój 8. Inżynier bądź to nie zauważył wybiegającego z bocznicy pociągu, bądź to nie dosłyszał sygnałów maszynisty. Lokomotywa jadąca, jak opowiadają naoczni świadkowie wypadku, ze znaczną szybkością wpadła na nieszczęśliwego, który zginął na miejscu. Koła pociągu odcięły mu obie nogi oraz zmiażdżyły lewą stronę czaszki. Wezwany lekarz mógł już jedynie formalnie stwierdzić fakt zgonu.

Zwłoki tragicznie zmarłego inżyniera przewieziono do kostnicy przy szpitalu Św. Jakuba. O wypadku powiadomiono władze sądowo śledcze i policyjne. Wiceprokurator na miasto Wilno zarządził przeprowadzenie szczegółowego śledztwa.

Jak nas informują tragicznie zmarły źle słyszał i to było przyczyną wypadku. Zwracają również naszą uwagę na tę okoliczność, że przejazd kolejowy, biegnący środkiem chodnika nie jest zabezpieczony, że brak specjalnie skonstruowanych sygnałów alarmowych, które by zapobiegły ewentualnemu wypadkowi i t. d.

Sądzić należy, że tragiczny wypadek, którego ofiarą padł ś.p. inżynier Wiktor Kowalewski, da asumpt do usunięcia tych usterek, narażających na niebezpieczeństwo życie przechodniów. (c)

Wybory nowych ławników odbędą się w drugiej połowie sierpnia

Najbliższe plenarne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dopiero w drugiej połowie sierpnia r. b.

Na posiedzeniu tym mają być dokonane wybory nowych ławników, ukonstytuują się poszczególne komisje radzieckie, a jednocześnie dokonany będzie wybór komisji regulaminowej, która opracuje regulamin obrad dla nowej Rady Miejskiej. Komisja regulaminowa składać się będzie z 12 radnych. W skład jej wejdą przedstawiciele wszystkich ugrupowań, wchodzących do obecnej Rady Miejskiej.

Doroczny Zjazd T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich

Wczoraj odbył się w Wilnie doroczny zjazd delegatów kół okręgu wileńskiego Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich. Na zjeździe był obecny prezes Rady Głównej T. R. Z. W. marszałek Aleksander Prystor.

Po wysłuchaniu sprawozdań z sytuacji w powiatach oraz sprawozdania zarządu okręgu, które złożył prezes T. Miskiewicz, wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium, W imieniu Zarządu Głównego T. R. Z. W, przemawiał radca St. Kolasiński.

Zjazd dokonał wyboru zarządu w następującym składzie: inż. dyr. Wł. Barański, płk. dypl. Janusz Gaładyk, prof. Konrad Górski, dyr. W. Gajewski, mjr. E. Kątkowski, prezes J. Kęstowicz, dyr. L. Maculewicz, dyr. T. Miskiewicz i wiceprezydent Nagurski Teodor.

Przed rozpoczęciem obrad Ogólnego Zgromadzenia T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich Okręgu Wileńskiego w dniu 30 b.m. delegacja w składzie prezesa Okręgu Wileńskiego T. R. Z. W. p. dyr. Miśkiewicza, przedstawicieli Zarządu Głównego T. R. Z. W. p. st. radcy Kulasińskiego i Jana Nagórskiego oraz przedstawicieli młodzieży akademickiej współpracujących z Okręgiem Wileńskim T. R. Z. W. p. Br. Korsakiem złożyła wieniec na Rossie z napisem: „Zjazd Ogólnego Zgromadzenia Okręgu Wileńskiego T. R. Z. W. — w hołdzie Wielkiemu Marszałkowi".

Składajcie ofiary na FON

Na F. O. M.

Z racji wysłuchania koncertu p.p. Jana Kiepury i Marty Eggerth zebrani słuchacze w willi p. dra Lewina w Wołokumpii składają zł 4 na FOM.

18-letni nożownik skazany na 4 lata więzienia

9 kwietnia b. r. na jednej z ulic wileńskich rozegrał się krwawy wypadek, który pociągnął za sobą tragiczny zgon niejakiego Edwarda Dzimitrowicza. Wypadek ten miał następujący przebieg: do idących ulicą Zygmunta Romanowskiego i Antoniego Konrata podszedł w pewnym momencie wspomniany wyżej Dzimitrowicz i po krótkiej wymianie zdań zażądał pieniędzy na wódkę. Konrat odmówił, w wyniku czego wynikła bójka. W trakcie jej Romanowski zbliżywszy się do Dzimitrowicza uderzył go nożem w plecy. Cios był silny. Dzimitrowicz padł zemdlony na chodnik. Odwieziono go do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Sprawca zabójstwa liczący zaledwie 18 lat Romanowski zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym. W trakcie przewodu wyszły na jaw niezbyt pochlebne dla oskarżonego szczegóły. Szereg świadków zeznało, że oskarżony, mimo swego młodocianego wieku, oddawna już się wprawił do nożownictwa, Nie pozostało to bez znaczenia na wyrok.

Sąd skazał młodocianego nożownika na 4 lata więzienia. Bronił mec. Engiel.

Przed wiekopomną rocznicą zwycięstwa pod Grunwaldem



W związku ze zbliżającą się 529 rocznicą oręża polskiego nad wojskami krzyżackimi pod Grunwaldem i Tanenbergiem, reprodukujemy jedno z arcydzieł malarstwa polskiego, mianowicie słynny obraz Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem".

Tylko dziś i jutro w kinie „Pan"

jako nadprogram **Wielki aktualny film dokumentujący niezaprzeczalne i odwieczne prawa Polski do Pomorza i Gdańska** pt. „Nie damy ziemi" (Cień nad Europą) Jest to film w językach francuskim i polskim Film ten jest przekonywujący i mocny jak wola Narodu. Nie ma korytarza, jest wój pomorskie. Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da! Nadprogram piękny dodatek pt. „Polska w Gdańsku".

MARY RICHMOND

19

MIŁOŚĆ I PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

Streszczenie początku.

W więzieniu auclandzkim stracono przestępcę Jolfu'a Rolfe'a. W kilka dni po tym zamordowana została w tajemniczy sposób, w małym domku na przedmieściu — Lihan Grane „Tygrysica Lili", która była głównym świadkiem oskarżenia w procesie Rolfea. Równocześnie została uprowadzona jej wychowanka, Fleurette. Morderstwa dokonali prawdopodobnie z zemsty przyjaciele Rolfe'a — lecz policja daremnie szukała sprawcy. Po czterech m-cach przybywa do Anclandu ex-agent Scotland Jardu — wezwany przez Jimmy Cartera, zakochanego w zaginionej Flourette.

(Dalszy ciąg).

Sullivan obracał kopertę w ręku, oglądał charakter pisma, powtarzał tekst i nawet wąchał papier. Potem otworzył biurko, wyjął szkło powiększające i podniósł je do oka. Wszystkie te czynności wzbudziłyby niezawodnie zachwyt w młodym adepcie sztuki policyjnej, który by żywił głęboki podziw i uznanie dla metod Sherlocka Holmesa. Hardinge jednak przyglądał mu się z ironicznym błyskiem w oczach.

— Powiedziałbym, że to poważna sprawa—oznajmił wreszcie Sullivan, odkładając szkło powiększające. Złożył starannie list i oddał Hardinge'owi. — Moim zdaniem autor tego listu jest człowiekiem, który porwał Crane tej samej nocy, gdy zamordowano jej matkę. Nie odzywał się dotąd, bo był zbyt przestraszony, żeby się odważyć wyciągnąć łapę po okup Najprawdopodobniej człowiek, który porwał dziewczynę, nie miał nic wspólnego z morderstwem Lily Crane. Te dwie zbrodnie nie mają ze sobą związku.

— Czy nie zastanawia cię fakt, że list ten pisała kobieta?

— Co? Co ty mówisz? Pozwól mi jeszcze raz popatrzeć. Piotrze, doprawdy to niemożliwe...

— Przyjrzyj się dużej literze „F" i temu „n" i „a". Czy widziałeś kiedykolwiek żeby mężczyzna tak pisał te litery? Jest to typowe dla kobiecej ręki Zauważ również, jak pismo jest pochylone...

Sullivan oglądał pismo z zaciekawieniem.

— Musi być trochę prawdy w tym, co mówisz, naturalnie — przyznał niechętnie. — Ale mogło to być również zrobione umyślnie, żeby wprowadzić nas na fałszywy trop.

— Być może — przyznał Hardinge.

— Ale, gdybyś ty miał rację, wynikałoby z tego, że to kobieta porwała Fleurette Crane?

— A czemu nie miałaby to być kobieta?

— Och, nie ma powodu wątpić o możliwości tego faktu — tylko trudno uwierzyć, żeby kobieta brała się do kidnapestwa.

— Tak, ale to, że fakty tego rodzaju nie zdarza ją się często, nie może stanowić reguły. Zresztą zdarzały się i te dziedzinie kobiety — zbrodniarki. A nawet, uważam, że sprytny sposób porwania świadczyłby na korzyść mojej hipotezy. Gdy kobieta popełnia zbrodnię, czyni to zazwyczaj znacznie zręczniej, bardziej planowo i nie szczędzi sił, dlatego trudniej ją pochwycić, niż mężczyznę. Zresztą nie twierdzę, że to zrobiła kobieta, przypuszczam jedynie.

— Co masz zamiar zrobić z tym teraz? — Sullivan uderzył dłonią po rozłożonym papierze. Pięć tysięcy funtów, to spora suma. Nie znajdziesz nikogo, kto by się zdecydował włożyć tyle pieniędzy w tak niepewną sprawę!

— Pan But sam się ofiarował z pożyczką — odrzekł Hardinge. — A ja mam ochotę przyjąć od niego tę kwotę.

— Może w takim razie pożegnać się na wieki ze swoimi pieniędzmi. A przy tym stawiałbym dziesięć przeciw jednemu, że nie odnajdzie dziewczyny: w tych wypadkach nigdy nie można na to liczyć. Przypomnij sobie, jak cii łotrzy w Ameryce wyżyłowali pułkownika Lindberga.

— Ale tu jest inna sytuacja — powiedział Hardinge — Wcale się nie spodziewam, aby autor tego listu zaprowadził nas do panny Fleurette. Wątpię bardzo czy „ona" — obstaję przy swoim twierdzeniu, że to jest „ona" — więc gdzie jest Fleurette. Chodzi mi jednak o potwierdzenie pewnej teorii i dlatego zgadzam się przyjąć od pana Butta potrzebną sumę. Mogę mu przy tym zagwarantować, że jej nie straci. Ale twoja pomoc będzie i tutaj niezbędna, Michale.

— Zrobię wszystko co będzie w mojej mocy, przyjacielu. Mów, o co ci chodzi? Czy masz nadzieję przyłapać autora tej krótkiej epistoły?

— Skądże! Byłoby to przedwczesne! Znajdę kogoś, najlepiej Jimmy'ego, on zaniesie pieniądze w kopercie na umówione miejsce spotkania na Mount Messenger, w oznaczonym czasie. Pieniądze zostaną wręczone osobie, która się tam zjawi. Ja sam będę tam również, ale nie pokażę się. Mam zamiar wyśledzić tę osobę, ale potrzebuję kogoś, co by szedł za mną na wypadek, gdybym się znalazł w pułapce.

Sullivan skinął głową.

— Mam dla ciebie człowieka, który się doskonale do tego nada. Pracował u Pinkertona, w tej wielkiej wywiadowczej agencji amerykańskiej, ale naraził się tam bandzie Jacka Diamonda i musiał zniknąć. Załatwił nam już niejedną pomniejszą sprawę i można na nim całkowicie polegać.

— Czy potrafi za mną iść tak, żeby go nikt nie zauważył? Nie chcę takiego pomocnika, co nie potrafi się ukryć.

— Możesz zaufać Williamsowi zupełnie. Zrobi to równie dobrze, jak ty sam. Nie mogę chyba dać lepszego świadectwa?

— Rzeczywiście. Dobrze więc czy możesz zaprzęc go do roboty zaraz?

— Naturalnie! Ale, posłuchaj mnie, Piotrze, chyba nie myślisz iść zupełnie sam na to spotkanie i wysyłać Jimmy'ego — również bez ochrony?

— A dlaczegożby nie?

— Bo byłoby to szukaniem guza! Pozwól mi przynajmniej wysłać kilka ludzi za tobą. Obiecuję ci, że będą niewidoczni, ale będą was mieli na oku z daleka.

(D. c. n.).

KRONIKA

LIPIEC
1
Sobota

Dziś: Teodoryka
Jutro: Martyniana

Wschód słońca — g. 2 m. 48
Zachód słońca — g. 7 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 30.VI. 1939 r.

Ciśnienie — 763
Temp. Średnia +20
Temp. najw. +26
Temp. najn. +15
Opad — 2,1
Wiatr — południowy
Tend. barom. — spadek
Uwaga: — chmurno zrana i wieczorem deszcz.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chryścińskiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka (29); Pietkiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Walne Zgromadzenie Rodziny Kolejarzy.** Program Walnego Zgromadzenia Okręgu Wileńskiego Rodziny Kolejowej w dniu 2 lipca 1939 r. przedstawia się następująco:

Godz. 9,00 — Nabożeństwo w kaplicy M. B. Ostrobramskiej.

Godz. 9,30 Przemarsz na cmentarz na Rossie i złożenie wieńca na grobowcu „Matki, Serca Syna".

Godz. 10,30 Śniadanie dla delegatów w lokalu kina „Znicz" — ul. Wiwulskiego 2.

Godz. 11,15 Otwarcie Walnego Zgromadzenia w lokalu kina „Znicz" — ul. Wiwulskiego 2

1) Zagajenie,
2) Wybór prezydium zebrania,
3) Przemówienia powitalne;
4) Powołanie komisyj;
5) Odczytanie protokółu ostatniego walnego zgromadzenia z dn. 26.VI 38 r.;
6) Sprawozdanie Zarządu;
7) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
8) Dyskusja nad sprawozdaniami;
9) Uchwalenie absolutorium Zarządowi;
10) Rozpatrzenie wniosków komisyj;
11) Wybory uzupełniające skład osobowy Zarządu Okręgu;
12) Wybór delegatów na Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia;
13) Wolne wnioski.

LIDZKA

— **Wystawa higieniczna w Lidzie.** W salach gimnazjum kupieckiego ks. ks. Pijarów w Lidzie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy higienicznej urządzonej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie i Ubezpieczalnię Społeczną w Lidzie.

— **Ostatnia rozprawa w Sądzie Grodzkim w Lidzie.** Sąd Grodzki w Lidzie rozpatrywał sprawę Włodzimierza Kumidora z Lidy, który groził zabójstwem Zofii Urbanowicz i podczas odprowadzania go do komisariatu przez funkcjonariuszów policji Bolesława Mackiewicza i Antoniego Brodowskiego, korzystając z nieuwagi eskortujących wydobył nóż i usiłował uderzyć nim policjanta. W wyniku rozprawy sąd skazał Kumidora na łączną karę na 1 rok i 2 miesiące więzienia.

Była to ostatnia rozprawa w starym budynku sądowym przy ul. 17 Kwietnia.

— PODATEK OD ŚWIEŻEGO POWIETRZA W LIDZIE. Wielkie wrażenie zrobiła na mieszkańcach miasta Lidy wieść o tym, że nadleśnictwo lasów państwowych wprowadziło podatek za przebywanie w lasach państwowych.

Lida pozbawiona najskromniejszego parku, w skarne dni lata wyludnia się do pobliskich lasów. Największym powodzeniem cieszy się lasek na Roślakach, w którym co roku odbywają się nawet festyny ludowe. Obecnie więc na skutek wprowadzonego zarządzenia pobierania 10 gr. od osoby za każdorazowy wstęp, mieszkańcy Lidy pozbawieni zostali i tej jedynej przyjemności, bezpłatnego korzystania z świeżego powietrza.

— ZJAZD CZŁONKÓW KÓŁ MŁODEJ WSI W LIDZIE. W Lidzie odbył się doroczny powiatowy zjazd członków kół młodej wsi w liczbie 500 osób. Uczestnicy po wysłuchaniu nabożeństwa udali się ze sztandarami na plac Chwały, gdzie przy pomniku Niepodległości złożyli wiązanki kwiatów. Następnie w sali szkoły powszechnej Nr 1 toczyły się obrady z udziałem przedstawicieli miejscowych czynników.

Wysłano szereg depesz hołdowniczych. Na podkreślenie zasługuje znamienny szczegół w życiu miejscowych zrzeszeń młodzieżowych, że wieś lidzka poraz pierwszy w przemówieniach swych podkreślała gotowość bojową w obronie kraju.

Zjazd zakończył się wieczornicą wiejską z tańcami i widowiskami, oraz filmem krajowej produkcji „Halka" i dożynki w „Ziemi Lubelskiej".

— BUDOWA MOSTÓW ŻEL.-BETONOWYCH. Wydział Powiatowy w Lidzie przystąpił do budowy trzech dodatkowych mostów żelazo-betonowych na rzece Lidziei, oraz jednego na rzece Iwiejce.

Jeden most w Lidzie, dwa w Nowoprudcach. Ogołem na rzece Lidziei będzie siedem mostów żelazo-betonowych.

— LWÓW — LIDA 1:2 (1:1). W Lidzie rozegrany został na miejskim stadionie sportowym mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy „B" okręgu wileńskiego pomiędzy K. S. „Parkowianka" II — K. Strzelec.

Mecz zakończony został zwycięstwem drużyny strzeleckiej w stosunku 5:2 Sędziował dobrze Marcinkiewicz.

Z okazji pobytu w Niemnie korpusu kadetów lwowskich rozegrano w Lidzie towarzyski mecz piłkarski z miejscowym WKS „Rubież", z wynikiem 1:2 (1:1) na korzyść lidzian.

NIEŚWIESKA

— **Kolonie dla 200 dzieci.** Staraniem Zw. Pr. Obyw. Kob. w Nieświeżu odbyło się w przychodni lekarskiej badanie 200 dzieci, które niebawem odjadą na kolonie letnie.

DZIŚNIEŃSKA

— NA FON. Złożoną do mej dyspozycji kwotę 54 zł (pięćdziesiąt cztery) przez Radę Pedagogiczną państwowego liceum i gimnazjum im. Grzegorza Piramowicza w Dziśnie w dniu 24 czerwca br. tj. w dniu moich imienin przekazałem na FON.

POLESKA

— BILANS POMOCY ZIMOWEJ. Aczkolwiek powiat łuniniecki jest jednym z najuboższych powiatów w Województwie Poleskim to jednak dzięki sprężystej i racjonalnej organizacji Powiatowego Komitetu, oraz ofiarności tut. społeczeństwa, może się poszczycić wynikami akcji Zimowej Pomocy a mianowicie: w roku b. zebrano na Zimową Pomoc z terenu całego powiatu około 63 tysięcy w gotówce oraz naturalii (zboża, ziemniaków, drzewa) na zł. około 5.000 czyli razem około 68 tysięcy złotych, wydając na sama akcję zł 25 tysięcy Komitet przesłał Wojewódzkiemu Komitetowi w Brześciu n. Bugiem netto około 43 tysięcy złotych

Akcją objęto było 276 rodzin bezrobotnych fizycznych i umysłowych t. j. około 900 osób.

Ponadto Komitet prowadzi akcję świąteczna dla bezrobotnych i ich dzieci oraz kulturalno-oświatową, z której korzystało około 200 bezrobotnywch, zmniejszając przez to wydatki samorządów wiejskich i miejskich z tytułu opieki społecznej.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Przedostatni dzień przedstawień w Teatrze na Pohulance.**

— **„Jam jest miłość" — na przedstawieniu popołudniowym.** Dziś, o godz. 16 Teatr na Pohulance gra sztukę w 3 aktach (4 odsłonach) J. Dołęgi-Kowalskiego „Jam jest miłość" w reżyserii Z. Nowosada. Ceny popularne.

— **„Szkarłatne róże".** Dziś o godz. 20 przedostatnie przedstawienie współczesnej komedii Benedettiego pt. „Szkarłatne róże" z pp. Walentyną Alexandrowicz, Stanisławem Jaśkiewiczem i Władysławem Surzyńskim w rolach głównych. Reżyseria Z. Sawana. Piękna oprawa dekoracyjna J. i K. Golusowie.

— Jutro, o godz. 20 ostatnie przedstawienie „Szkarłatnych róż".

— **Ostatnia popołudniówka niedzielna.** Jutro, Teatr Miejski na Pohulance daje ostatnią popołudniówkę, przed przerwą wakacyjną, komedii muzycznej w 3 aktach G. Feydeau pt „Dama od Maksyma", — ceny popularne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejsza premiera „Baron Cygański".** Występ M. Nochowiczówny. Dziś, o godz. 8,15 operetka J. Straussa „Baron Cygański". W interpretacji naszego zespołu ujrzymy tę operetkę w oryginalnym opracowaniu reżyserskim B. Fołańskiego, z występem M. Nochowiczówny. Atrakcją wielką będzie udział Marii Miłaszewskiej, w roli Czipry. Orkiestra pod dyrekcją W. Siroty. Ceny letnie. Kasa czynna w ciągu dnia całego.

— Popołudniówka niedzielna w „Lutni" „Baron Cygański" w obsadzie premierowej.

— W Krynicy, dziś w Teatrze Zdrojowym w Krynicy pierwszy występ Teatru Muzycznego „Lutnia" w operetce Raymonda „Błękitna Maska".

Czas uregulować należności i odnowić prenumeratę na kwartał III-ci. Wpłacać prosimy przekazem rozrachunkowym najpóźniej do 5 lipca dla uniknięcia przerwy w otrzymywaniu „Kurjera".

Echa włamania do apteki Jundziłła

Sprawca kradzieży 4000 zł. przed Sądem.

W dniu 19 marca r. b. do mieszczącej się przy ul. Mickiewicza apteki Jundziłła dokonano zuchwałego włamania. Łupem złodziei padło ok. 4000 zł. Policja stanęła początkowo przed trudną do rozwiązania zagadką złodzieje bowiem nie pozostawili żadnego śladu, któryby mógł naprowadzić na właściwych sprawców kradzieży. Pomógł jednak przypadek. Oto w świecie przestępczym rozeszła się wiadomość o libacji, jaką sprawuje w mieszkaniu niejakiego Nowikowa, Witold Mikłaszewski, znany w świecie złodziejskim pod pseudonimem „Tolek". Rzecz prosta, że policja zainteresowała się powodem tej „uroczystości". Wkroczono do mieszkania już po zakończeniu libacji, zastano cały arsenał butelek najwytworniejszych win i koniaków i Józefa Różewskiego, jak się później okazało jednego ze sprawców kradzieży. Od nitki do kłębka, a wyjaśniło się, że libację obchodzono z powodę udanego włamania do apteki Jundziłła. Sprawcami zaś byli wspomniany wyżej „Tolek" oraz dwaj jego przyjaciele: Józef Różewski i Antoni Kondratowicz. Działali oni w porozumieniu z woźnym apteki Józefem Wołejszo, który dostarczył im kluczy od bramy wejściowej. Ze skradzionymi pieniędzmi złodzieje udali się do mieszkania Władysława Nowikowa, gdzie schowali je w patefonie. Pieniądze policja odnalazła, brakło jedynie kilkaset złotych wydanych na oblewanie udanego przedsięwzięcia (wówczas). Obowiązki gosp. domu pełniła siostra Nowikowa Zawadzka.

Wczoraj sprawcy tej głośnej kradzieży zasiedli na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego. Proces w świecie przestępczym wywołał ogromne zainteresowanie. Na sali sądowej znalazło się sporo przedstawicieli swiata podziemnego. W obronie oskarżonych wystąpili adwokaci: Sztukowska, Jankowski, Kowalski i Kownacki.

Późnym wieczorem Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Kondratowicz i Różewski skazani zostali na 5 lat więzienia, Mikłaszewski na 2 lata, Wołejszo na 2 lata z zawieszeniem na przeciąg 3 lat, Nowikow na 8 miesięcy.

Pozostałą oskarżoną Zawadzką Sąd uniewinnił.

Klęska pożarów w Nieświeskim

Spłonęły 23 budynki, 33 szt. zwierząt domowych, 6 osób zabitych

W ciągu ubiegłego tygodnia powiat nieświeski nawiedziła klęska pożarów od pioruna.

We wsi Zabłocie gminy Horodzkiej w czasie burzy spłonęła obora wraz z inwentarzem, spaliły się dwie jałówki, dwa buhaje, krowa i sześnaście owiec.

W Ciecierowcu gm. Hrykowieckiej spłonęły dwa domy mieszkalne spichrz i stodoła.

W kol. Urwiedź gm. zaostrowieckiej spłonęła obora, trzy krowy, cielę cztery owce i trzy świnie.

W Liskowie gm. siniawskiej kilka stodół.

We wsiach Bałwań, Pohiblówka, Lubieniec, Buzuny, Rakowie i Kunosa gm. howerniańskiej, spłonęły domy mieszkalne i stodoły w ogólnej ilości 9 budynków.

W Zaturji spłonęła stajnia z końmi.

W Urwiedzi dom mieszkalny Korszuna Arsenjusza, w czasie pożaru zginęła w płomieniach żona Korszuna.

W kol. Jażewicza gm. Kleck, od uderzenia pioruna została kontuzjowana 60 letnia Katarzyna Bliźniak, którą wydobyto z płonącego domu i odwieziono do szpitala.

Na drodze między Zaostrowieczem i Moroczą został zabity w czasie burzy Bonelaryk Bazyli z Ciecierowca.

We wsi Kaczenowicze, w czasie kopania fortu, zostali rażeni piorunem Wł. Nieroszewski i Kazimierz Szumrowski, który zmarł w drodze do szpitala. Ogółem pastwą płomieni padło 23 zabudowania, 6 osób poniosło śmierć, spłonęło 33 sztuki żwierząt domowych.

Z siekierami napadli na właścicieli mieszkania

Rannych przewieziono do szpitala

Wczoraj koło godziny 7 wieczorem przy ulicy Trębackiej 46, zostali ciężko poranieni siekierami właściciel tego domu, 46 letni Tomasz Stankiewicz oraz jego 45 letnia żona Maria. Obu wymienionych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Napadu dokonał lokator tego domu Madzia wraz z żoną Marią. Oboje żywiąc urazę do gospodarza uzbrojeni w siekiery wtargnęli do mieszkania Stankiewicza i poranili małżonków.

Sprawców aresztowano.

Burza wywróciła 12 stodół

Nad terenem gminy kozłowskiej pow postawskiego przeszła burza, podczas której wywróconych zostało 12 stodół. oraz z kilkunastu budynków pozrywane zostały dachy i uszkodzone drzewa owocowe.

Również nad terenem gminy jaźnieńskiej, pow. dziśnieńskiego, przeszła burza z huraganowym wiatrem, wyrządzając bardzo poważne straty w budynkach gospodarczych, sadach i drzewostanie leśnym.

RADIO

WILNO

SOBOTA, dnia 1 lipca 1939 roku.

6,56 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik por. 7,15 Piosenki marynarskie (płyty). 7,45 Koncert poranny w wyk. ork. wojskowej pod dyr. por. Aleksandra Rutki. 8,15 Z mikrofonem przez Polskę: „Jastrzębia Góra". 11 57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Małą skrzyneczkę prowadzi Ciocia Hala. 14 00 Muzyka lekka (płyty). 14,30 Czyje to jest? — kwadrans speakera. 14,45 Audycja dla dzieci: „Jak to miło latem bywa". 15,15 Muzyka popularna w wyk. Ork. Rozgl. Wil. pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Recital fortepianowy Jerzego Lefelda. 16,50 Co się dzieje w gniazdach?: Młoda para zakłada gniazda. 17,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy. Tr. do Bar. 18,00 Arie i pieśni włoskie — śpiewa H. Łosakiewicz-Molicka. 18,30 Kwartety Ludwika van Beethovena (płyty). 19,00 „Charaktery" — „Teodor ma słaby charakter" — powieść mówiona. 19,20 Rezerwa. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 20,00 Melodie Ziemi polskiej — „Pomorze śpiewa". 20,25 Audycja dla młodzieży wiejskiej: „Młodzież wiejska w pracy samorządowej" — pog. M. Alechny. 20,35 Wileńskie wiadomości sportowe. 20,40 Audycje informacyjne. 21 00 „Panna wodna" — operetka morska w 3 aktach. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, dnia 2 lipca 1939 roku.

6,56 Pieśń Witaj Panno. 7,00 Program na dzisiaj. 7.05 Wiadomości rolnicze dla Ziem Północno - Wschodnich. 7,15 Melodie ludowe. 7,30 Gazetka rolnicza. 7,45 O czym będziemy radzić w Kółkach rolniczych — gawęda. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej w Gdyni. 8,45 Transmisja fragmentu procesji morskiej w Gdyni. 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10,30 Koncert z płyt. 11,57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12,03 Poranek muzyczny: Wykonawcy: Wileńska orkiestra symfoniczna pod dyr. Kazimierza Hirdulaka i Czesław JJażewicz — waltornia. 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 Życie literackie Wilna — Felieton Jerzego Baniewskiego. 13.15 Muzyka obiadowa — Orkiestra Kameralna pod dyr. F. Rybickiego. 14,45 „Czytamy Mickiewicza" — Pan Tadeusz ks. I. 15.00 „Na koralowych rafach" — pogadanka przyrodnicza. 15,10 Rok pieśni ludowej — udycja słowno muzyczna w wyk. zespołu „Kaskada". 15,35 „Ksiądz Augustyn Kordecki" — pogadanka. 15,45 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 16,15 Kwadrans wojskowy. 16.30 Utwory morskie Feliksa Nowowiejskiego. 17.15 „Kto odpowie"? — audycja w opr. T. Unkiewicza. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 „Jubileusz Ciotki Albinowej" audycja słowno muzyczna z powodu dziesięciolecia pracy przed mikrofonem Ciotki Albinowej. 19.55 Gawęda aktualna. 20,05 Wileńskie Wiadomości Sportowe. 20.10 Audycja informacyjna. 21.15 Koncert rozrywkowy. W przerwie o godz 22.10 „Rozalio idź otworzyć" — skecz. 23.00 Ostatnie wiadomości i kommunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

SOBOTA, dnia 1 lipca 1939 r.

13,00 Wiadomości z naszych stron. 13,10 Kalejdoskop taneczny: I. Tańce polskie (płyty). II. „Jazz" (płyty). 14,00 Nasz program i komunikaty. 20,25 Audycja dla młodzieży wiejskiej: „Przysposobienie rolnicze w Baranowiczach" — pog. Witolda Rodziewicza. 20,35 Wiadomości dla wsi.

NIEDZIELA, dnia 2 lipca 1939 r.

7,00 Nasz program 7,20 Porady rolnicze (odpowiedzi na listy) — inż. Anna Remigerówna. 13.05 Recytacje: „Odznaka za wierną służbę" — wyjątek z powieści Struga. 19,30 Wieczorynka „Kupała" — opr. Włodzimierza Wirstiuka — wyk. Gimnazjum z Nieświeża. 20,05 Wiadomości z naszych stron.

Nr listy rozrachunkowej ....

wpisał ....

sprawdził ....

Dzień nadesłania

Miejsce do pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

Tytuł czasopisma

„KURJER WILEŃSKI“

Okres prenumeraty ....

Adres odbiorczy czasopisma

CENY MLEKA i NABIAŁU od 1 lipca 1939 r.

Zrzeszanie Producentów Nabiału
Spółdzielnia z odpow. udział. w Wilnie, ul. Podgórna 7, tel 22-22

		Hurt	Detal
Mleko butelkowe wolne od gruźlicy dla dzieci	litr	0.27	0.32
Mleko butelkowe wyborowe	„	0.21	0.25
Mleko pełne na miarę	„	0.17	0.20
Śmietana kwaśna zwykła	klg	1.10	1.30
Śmietana kwaśna wyborowa	„	1.25	1.50
Ser biały pełnotłusty	„	1.10	1.40
Miód	„	1.80	2.—

Z TEKI POLICYJNEJ

Kazimierz Duszyński (Połocka 42) zameldował policji, że gdy znajdował się przy karuzeli na ul. Lelewela, wypadła mu z kieszeni portmonetka z zawartością 19 zł.

Z tego skwapliwie skorzystał jakiś osobnik, który szybko podniósł ją i zaczął uciekać. W wyniku pościgu osobnika tego zatrzymano.

—

Władysław Daszewicz (Obozowa 1) zameldował, że na kiermaszu Piotra i Pawła kieszonkowcy wywołali sztuczny tłok i skradli mu zegarek. Policja złodzieja zatrzymała.

—

Hilarowi Zienkiewiczowi (Rudnicka 8) skradziono rower, wartości 150 zł. Policja wykryła sprawcę kradzieży i zwróciła rower poszkodowanemu.

—

Wacław Strauss (Pioromont 39) znalazł na brzegu rzeki Wilii ubranie chłopca w wieku lat 10—13. Ponieważ nikt o ubranie nie upominał się, zachodzi przypuszczenie, że właściciel ubrania utonął. Policja zarządziła poszukiwania.

—

Przy ul. Wielkiej 30 znaleziono podrzuconą dziewczynkę w wieku 4 miesięcy. Podrzutkiem zeopiekowała się Izba Zarzymań. (c).

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 30 czerwca 1939 r.

Ceny za towar standartowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Żyto I standart	15.50	15.75
„ II „	15.—	15.50
Pszenica jara jednolita I st.	24.—	24.50
„ „ zbierana II „	22.50	23.50
Jęczmień I standart	—	—
„ II „	17.75	18.00
„ III „	17.25	17.75
Owies I „	17.75	18.50
„ II „	17.—	17.75
Gryka I „	22 —	22.50
„ II „	21.50	22.—
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	29.50	30.50
„ „ „ I A 0—55%	26.50	27.—
„ „ razowa 0—95%	20.50	21.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	45.—	46 —
„ „ „ I-A 0—65%	44 —	45.—
„ „ „ II 50—60%	33.—	34. —
„ „ „ II 60—65%	28.—	29.—
„ „ „ III 65—70%	21.—	22.—
„ „ pastewna		
Mąka ziemniacz. „Superior“	—	—
„ „ „Prima“		—
Otręby żytnie przem. stand.	10 50	11.—
„ przen. śred. przem. st.	11.25	11 75
Wyka	—	—
Łubin niebieski	9.25	10.—
Siemię lniane bez worka	47.—	48.—
Len niestandaryzowany:		
Len trzepany Horodziej	—	—
„ „ Wołożyn	1770.—	1810.—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1440.—	1480 —
Len czesany Horodziej	—	—
Kądziel horodziejska	—	—
„ grodzieńska	1540.—	1580.—
Targaniec moczony	900.—	940.—
„ Wołożyn	1030.—	1070 —

Ogłoszenie

Zarządu Miejskiego w Lidzie o przystąpieniu do sporządzenia ogólnego planu zabudowania Miasta.

Na podstawie art. art. 7 — 51 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. URP Nr. 23, poz. 202) w brzmieniu zmienionym Ustawą z dn. 14 lipca 1936 r. (Dz. URP Nr. 56, poz 405) Zarząd Miejski w m. Lidzie podaje do publicznej wiadomości o przystąpieniu do sporządzenia ogólnego planu zabudowania na obszarze objętym obecnymi granicami administracyjnymi miasta Lidy.

Z treścią mającego być sporządzonym projektu planu zabudowania interesowani mogą się zaznajamiać w Wydziale Technicznym Miejskiego w m. Lidzie (ul. im. Pułku Suwalskiego Nr 3), od dnia 15 do 30 września 1939 r. codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, od godz. 10 do 12, a po tym terminie do dnia 7 października 1939 r. mogą zainteresowani zgłaszać w wyżej wymienionym Biurze Technicznym wnioski dotyczące powyższego planu zabudowania.

Burmistrz(—) Zadurski.

Lida, dnia 28 czerwca 1939 r. N-T. V. 4/10.

Ogłoszenie

Sąd Grodzki w Baranowiczach w sprawie upadłości firmy „Syndykat Rolniczy w Baranowiczach“ spółka z ogran. odpow. w likwidacji, zawiadamia, że przedłożony przez syndykat masy planu podziału można przeglądać w sekretariacie Sądu Grodzkiego w Baranowiczach oraz że w ciągu dwuch tygodni od daty obwieszczenia w Monitorze Polskim można wnosić przeciwko planowi zarzuty.

Akta Co 197/38.

Sędzia Komisarz
(—) Z. Amster.

Okazia taniego kupna

W dniach 3 i 4 lipca rb. o godz. 16 w sali licytacyjnej firmy „Okazja“ przy ul. Wileńskiej Nr 28 m. 1 odbędzie się dobrowolna licytacja różnych przedmiotów: złota, srebra, mebli, dywanów, kilimów, obrazów, sztychów, platerów, kryształów, porcelany, maszyn do szycia i do pisania, antyków itp. Ceny wywoławcze rewelacyjnie niskie. Przyjmowanie zleceń do sprzedaży komisowej licytacji odbywa się codzień od 9 do 19 w firmie „Okazja“.

firma „OKAZJA“
Wileńska 26, tel. 29-95.

Kupię dom

z długiem banku
Wpłacę 20 tysięcy
Oferta pisemna
do Redakcji „Kurjera Wil.“
pod „777“

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM tanio kawiarnię z powodu wyjazdu do Gdyni. Wilno. Wileńska 9.

SPRZEDAJE SIĘ nie drogo: maszyna suszarniana, do krajania jarzyn i sita suszarniane. Wilno, ul. Archnielska 12 m 5

DZIAŁKA ziemi pół hektara, zalesiona przy st. Czarny Bór sprzedaje się. Dowiedzieć się: Konarskiego 20 m. 1.

MOTOCYKL Z WÓZKIEM w bardzo dobrym stanie sprzedaje się z powodu wyjazdu. Oglądać od 9—20, garaże Polmina. Boks 5.

KUPIĘ ROWER okazyjnie. mało używany. Sołtaniska 1, Łukaszewicz.

Nauczam jeździć

motocyklem szybko i tanio, oraz wynajmuję S. Stankiewicz, Rzeczna 8—2. (Zakret).

LETNISKA

DWOREK NOWOGRODZKI przyjmie kilkanaście osób na lato cena 3 złote. Korespondencje kierować Stałkowszczyzna poczta Rohotna.

LETNISKO we dworze. Wybitnie zdrowa miejscowość, dom duży, wygody, fortepian, dużo książek, kąpiel, łódka, brydż, rybołóstwo, wycieczki nad Narocz i Szwakszty. Dowiedzieć się w „Kurjerze“ szczegółów.

LETNISKO w lesie sosnowym w pobliżu Wilna, 2 pokoje z kuchnią i pokój z kuchnią. Wiadomość: w Admin. „Kurjera Wileńskiego“ od 9 do 4 po poł.

PRACA

MIERNICZY mogący samodzielnie prowadzić pomiary większych obszarów gruntów jest potrzebny. Zgłoszenia składać do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Akord“.

POSADY buchaltera, kasjera lub t. p. poszukuję. Złożę kaucję. Adm. „Kurjera Wileńskiego“ sub. „Kaucja“.

RÓŻNE

SOK Świętojańskiego Ziela — Mgr Edwarda Gobieca — stosuje się przy cierpieniach wątroby, żołądka, kiszek i nerek. Skład Główny, Warszawa, Miodowa 14.

Stołpeckie

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO - HANDLOWA w Stołpcach, Plac Kościelny 2 tel. 71 Sprzedaje: nawozy sztuczne, maszyny, narzędzia rolnicze i galanterię żelazną, artykuły spożywcze, i kolonialne, nasiona zbóż, materiały opałowe i budowlane, meble oraz prowadzi komisową hurtownię soli.

Skupuje: — zboże wsze... oraz trzodę chlewną.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI pow. stołpeckiego w Stołpcach (ul. Piłsudskiego 8) istnieje od roku 192. Wkłady oszczędnościowe wynoszą ponad 300 tys. zł. K. K. O. przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Nieświeskie

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY w Nieświeżu jest najstarszą instytucją kredytową na terenie Województwa Nowogródzkiego. Przyjmuje wkłady na oprocentowanie. Wydaje członkom pożyczk..

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel. 99. ddziały: w Klecku i Snowie. Zakupuje: wszelkie ziemiopłody — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka“. Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika“; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecięcki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy Przyjdział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.